Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek powieściowy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 241. BYDGOSZCZ, sobota dnia 20 października 1934 r. Rok XXVIII.

Dwie sprawy.

Idea osiągnięcia równowagi przez polskie gospodarstwo społeczne na t. zw. niskim poziomie, podyktowanym przez kryzys, jest najzupełniej słuszna i niepodlegająca dyskusji. A jak jest słuszna, poucza nas przykład przemysłu cementowego. Za czasów kartelu produkt ten był dla konsumenta niedostępny. Wówczas centralne biuro sprzedaży wysłało **wspaniale płatnych... prelegentów w samochodach, aby po wsiach i miasteczkach wykładali o pożyteczności użytkowania cementu!** Co to kosztowało, można sobie wyobrazić. „Prelegenci" brali magnackie djety i propagowali artykuł, który słuchacze nabywaliby z pocałowaniem ręki, gdyby mogli tem umniejszyć za wysoką na ich kieszenie cenę.

Obecnie w dziale gospodarczym „Gazety Polskiej" znajdujemy następujący komunikat:

„We wrześniu br. upłynął roczny okres bezkartelowy w polskim przemyśle cementowym. W ciągu tego okresu, t. j. od 1 października 1933 r. do 30 września br. **zbyt cementu wyniósł ogółem 660.000 t., wobec 365.000 t. w poprzednim roku kartelowym. Cena cementu w okresie kartelowym wynosiła 8 zł za 100 kg loco fabryka wraz z opakowaniem, obecnie zaś 2 zł.** Czterokrotna więc zniżka ceny cementu **wywołała w okresie bezkartelowym prawie dwukrotny wzrost spożycia cementu."**

Osiągnięte rezultaty są więc prawie, że cudowne. Chłonność rynku z chwilą dostosowania ceny do siły kupna spożywców podwoiła się i ponadto okazało się, że jeśli się chce można cement fabrykować i zarabiać na nim (cementownie nasze po zniesieniu kartelu nie stały się instytucjami dobroczynnemi!) **przy cenie czterokrotnie mniejszej.**

Rząd ma więc powód do dumy z rozwiązania kartelu cementowego i dlatego **współdziałał niedawno przy zakładaniu kartelu papy dachowej, którego działalność zaczęła się od ograniczania produkcji polskich fabryk na rzecz uprzywilejowanej przez umowę gdańskiej wytwórni...**

Rząd nasz pozatem rozporządza również takiemi danymi, że na setki kilometrów przewóz fudmankami jest wiele tańszy od przewozu kolejowego i odczuwa na własnej skórze stały spadek dochodu z monopolu tytoniowego, co jednak **nie przeszkadza absolutnie temu, że taryfy kolejowe i ceny papierosów pozostają bez zmiany...**

Wprawdzie poczta, przyciśnięta do muru zredukowała swoje opłaty, ale inne działy gospodarki państwowej **czekają chyba na cud, utrzymując niewiarogodnie wysoki poziom swych świadczeń** przy tak niepomiernie zubożałym ogóle.

Może przykład cementu podziała pouczająco... Może?...

*

Niezmiernie interesującą sprawę poruszył krakowski „Czas". Pismo to przypomina czołowe zagadnienie z XVI stulecia Pierwszej Rzeczypospolitej, t. zw. „egzekucję dóbr królewskich". Olbrzymie majątki, będące własnością królów, czyli „królewszczyzny", były źle administrowane i szlachta domagała się ich „egzekucyj". Na marginesie tych historycznych wspomnień „Czas" pisze:

„Dzisiaj ta sytuacja z przed czterech wieków się niestety powtarza. **Znowuż Rzeczypospolita jest właścicielką olbrzymiego majątku, którego wartość wynosi podobno około 15 miljardów złotych.** Nawiasem mówiąc, państwo polskie jest większym właścicielem, niż rząd brytyjskiego imperjum. Rząd bowiem Jego Brytyjskiej Mości nie posiada ani kolei, ani tak rozległych lasów państwowych, ani tylu fabryk, ani takiej mnogości banków. A tak trudno traktować p. Neville Chamberlain'a jako ubogiego kolegę p. prof. Zawadzkiego. Raczej odwrotnie. Bo zamożność skarbu zależy od dochodów państwa, a nie od majątku.

Obywatele polscy, dziś jak przed wiekami domagają się, by majątek państwa dawał odpowiednie dochody i by te dochody szły na pokrycie wydatków bud-

Węgry odpierają energicznie oszczerczą kampanję Czechów

i przerzucają odpowiedzialność na „praskie metody".

Budapeszt, 19. 10. (PAT). „Pester Lloyd" ogłasza dłuższy artykuł, **odpierający zarzuty, jakoby Węgry były zamieszane w zamachu marsylskim.** Dziennik stwierdza na wstępie na podstawie dotychczasowego dochodzenia, że **żaden z aresztowanych w związku z morderstwem nie jest obywatelem węgierskim.** Żaden z dzienników zagranicznych prowadzących kampanję oszczerczą przeciwko Węgrom nie wymienił ani jednego obywatela węgierskiego, któryby pozostawał choć tylko w najluźniejszych stosunkach z mordercą lub jego pomocnikami.

Rzekomy obóz emigrantów chorwackich w Janka Puszta, skąd teroryści mieli wyruszyć w podróż przez Niemcy i Szwajcarję do Francji **jest już od 7 miesięcy zwinięty.**

W Janka Puszta grupa emigrantów chorwackich prowadziła wprawdzie **od 10 lat firmę rolniczą,** gdy jednak rząd węgierski w marcu br. dowiedział się w Genewie, iż rząd białogrodzki zarzuca tym osadnikom chorwackim działalność, zagrażającą pokojowym stosunkom pomiędzy Jugosławją i Węgrami, **premjer Goemboes natychmiast zarządził rozwiązanie tej kolonji, co też bezzwłocznie zostało wykonane.**

Dziennik na podstawie tych faktów z naciskiem podkreśla, że **żadna władza węgierska ani państwowa, ani lokalna nie miała nic wspólnego z przygotowaniami do morderstwa oraz, że niema nawet poszlak, że ze strony Węgier brały udział w tej sprawie choćby tylko osoby prywatne.**

Pismo stwierdza dalej, że nie można stawiać Węgrom zarzutów z powodu udzielania azylu emigrantom jugosłowiańskim, gdyż **tego rodzaju zarzut możnaby zwrócić przeciwko niemal wszystkim państwom europejskim.** W dalszym ciągu dziennik omawia podstawy, na których wytoczono oskarżenie przeciwko Węgrom i przedstawia koleje losów, jakie przeszedł **czechosłowacki paszport nr. 185744, należący najpierw do nauczycielki Joanny Majerskiej, a ode brany jej przez konsulat czeski w drodze urzędowej i znaleziony następnie przy mordercy.** „Pester Lloyd" zaznacza przytem, że na tej podstawie możnaby raczej zastanowić się, **czy nie istniały jakieś stosunki pomiędzy grupą terorystów a czechosłowackiem biurem paszportowem w Budapeszcie.**

Wkońcu dziennik węgierski daje do zrozumienia, że cała kampanja oszczercza przeciwko Węgrom **inspirowana jest przez Pragę. Inicjatorem jej jest minister Benesz.** Świadczyć ma o tem nie tylko incydent z paszportem, ale również antywęgierska kampanja dzienników zagranicznych m. in. francuskich, prowadzona zdaniem "Pester Lloyd" według **„dobrze znanych metod praskich".**

Pogrzeb króla Aleksandra I.

Białogród, 18. 10. Dziś odbył się pogrzeb króla Aleksandra.

Wczoraj wieczorem tłumy publiczności z całego kraju, w tem **liczne rzesze wieśniaków zajęły chodniki ulic, przez które miał przeciągnąć kondukt żałobny.**

Trumnę króla przewieziono około północy z pałacu do soboru.

Dziś o godz. 8-ej rano odbyło się w soborze uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez patrjarchę serbskiego Barnabę **w obecności króla Piotra, królowej-wdowy Marji, regentów, najbliższej rodziny królewskiej oraz prezydenta Lebrun, króla rumuńskiego Karola, króla bułgarskiego Borysa, ks. Jerzego angielskiego, królowej Marji rumuńskiej i szeregu premjerów, ministrów spraw zagranicznych i delegacyj poszczególnych państw.**

Polskę reprezentował przedstawiciel Prezydenta Rzplitej **ambasador nadzwyczajny, gen. Wieniawa-Długoszewski.**

O godz. 9-ej rano kondukt żałobny wyruszył z soboru na dworzec kolejowy. Przed konduktem niesiono krzyż, następnie postępowały oddziały wojskowe gwardji królewskiej i marynarki, za nimi oddziały wojsk cudzoziemskich, specjalnie przybyłe na pogrzeb, a mianowicie francuska piechota i marynarka, oddziały rumuńskie, czechosłowackie, greckie, tureckie. Dalej **na 21 ciężarowych autach wieziono wieńce, które złożono w ciągu ostatnich dni na trumnie króla.** Zkolei szły oddziały sokołów. Następnie niesiono wieńce, złożone przez prezydentów i rządy obce m. in. **wieniec od Prezydenta Rzplitej rządu polskiego, wojska polskiego i grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej.** Dalej postępowało duchowieństwo rozmaitych wyznań. Za duchowieństwem niesiono koronę, szablę i berło królewskie, a potem na lawecie **wieziono trumnę króla Aleksandra, okrytą sztandarem jugosłowiańskim.**

Za trumną postępowali: król Piotr II w ubraniu sokoła z królową Marją jugosłowiańską, członkowie rodziny królewskiej, prezydent Lebrun, król Karol, król Borys, książęta krwi oraz delegaci prezydentów, królów i rządów. W tej delegacji postępował gen. Wie-

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



Trumna ze śmiertelnemi szczątkami zamordowanego króla przewieziona na lawecie z soboru na dworzec kolejowy w Białogrodzie, skąd przetransportowano zwłoki do mauzoleum królewskiego w Oplenacu, gdzie spoczywają członkowie dynastji karadżordżewiców. Powyższe zdjęcie z wczorajszego pogrzebu samolotem przewieziono do Wiednia, a następnie z Wiednia drogą iskrową przetelegrafowano do Berlina.

żetowych. Majątek państwa nie płaci podatków. Gdyby dawał choć 5% dochodu rocznie, **wnosiłby rokrocznie do budżetu 750 miljonów zł** i tem samem nasze trudności budżetowe byłyby rozwiązane. Tymczasem wnosi zaledwie kilkadziesiąt miljonów, **mniej niż 10% tego, co wpłacać powinien.** Żądanie zmiany tego fatalnego stanu rzeczy, to jest współczesna „egzekucja dóbr koronnych". Ten ruch nietylko nie ustanie, ale się z pewnością wzmocni i stanie się jednym z głównychh przedmiotów walk politycznych przyszłości. I jeśli nie zwycięży, **konsekwencje klęski będą również ponure, jak ongiś w XVI stuleciu"**

„Czas" ma rację, że **obywatele będą się domagać,** tylko, że ze strony rządu nie widać najmniejszej chęci redukcji tego olbrzymiego majątku. Prawdopodobnie będzie on wzrastał i będzie w dalszym ciągu przynosił równie minimalne dochody jak obecne. Odcinek sztywnych cen i sztywnych taryf poucza nas o tem doskonale.

Kiedy doczekamy się zmiany tej polityki?

St. Strąbski.

Wizyta Goemboesa wzrusza nasze serca i zasępia czoła.

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premjer węgierski p. Goemboes. Przyjazd jego uległ opóźnieniu z powodu krwawych wypadków marsylijskich i Goemboes przyjeżdża do Polski po zakończeniu uroczystości pogrzebowych śp. króla Aleksandra.

W związku z jego przyjazdem wiele się mówi w warszawskich kołach politycznych na temat tej wizyty węgierskiego męża stanu, ale **mówi się po cichu, znacząco, wśród domyślników i niedomówień.** Należy przedewszystkiem stwierdzić, że nikt i nic konkretnego nie wie, gdyż wizyta ta jest otoczona **podwójną i potrójną tajemnicą.** Nic też **dziwnego, że prasa jest zdezorjentowana.** Atmosferę wątpliwości i zastrzeżeń powiększa fakt, że **opinja publiczna zagranicą łączy przyjazd Goembcesa do Polski z polityką min. Becka wobec Rzeszy niemieckiej.**

To też prasa niezależna wypowiada się jak najbardziej **kategorycznie przeciwko jakimkolwiek nadziejom Węgier na wciągnięcie Polski w orbitę ich polityki rewizjonistycznej, przeciwtraktatowej.** Wynurzenia pod tym względem są jednakowe i streszczają się w jednem zdaniu: **lepiej, aby Goemboes pozostał w Budapeszcie i nie zaszczycał nas odwiedzinami.**

Gdyby natomiast wizyta jego miała mieć charakter kurtuazyjny i miała na celu nawiązanie bliższych więzów kulturalnych między obu narodami, natenczas przyjmować go będziemy z całą staropolską gościnnością w myśl zasady: gość w dom, Bóg w dom. Podobno w niedzielę ma być podpisana **umowa polsko-węgierska o współpracy kulturalnej i naukowej.**

Umowa ta, podkreślając tradycyjne, żywe stosunki między obu narodami na przestrzeni wielu wieków, będzie miała na celu **pogłębienie tych stosunków w dziedzinie naukowej i kulturalnej,** szczególnie w zakresie badań historycznych nad wspólnemi źródłami kultury obu narodów. Tak przynajmniej brzmią uspokajające komunikaty, które ukazały się w prasie warszawskiej w przeddzień przyjazdu p. Goemboesa. **Gdyby, gdyby poza tą wizytą nie kryły się jeszcze cele polityczne...**

*

Niezapomniany nasz złotousty kaznodzieja ks. bisk. Bandurski przy każdej sposobności wskazywał na więzy, łączące Polskę z Węgrami. Jego ulubionem powiedzeniem było: „Polak i Węgier, to dwa bratanki.

I nic słuszniejszego ponad to wskazanie. Już w 1648 r. J. Wiśniowiecki tak charakteryzował stosunki polsko-węgierskie: „Niema ludu, niema narodu, któryby pod względem obyczajów i natury tak był podobny do Polaków, jak Węgrzy: mają te same zbroje, podobny jest ich szyk bojowy, sposób życia; przed kilkoma laty nawet ubiory nasze były takie, jak teraz Węgrów. Słowem, do żadnego narodu tak nie jesteśmy podobni, jak do Węgrów, z którymi zresztą mieliśmy tyle stosunków".

Na przestrzeni całych wieków wiążą nas serdeczne stosunki z tym narodem, a gdy w r. 1863 wybuchło w Polsce powstanie, **bohater węgierskich walk niepodległościowych, Kossuth, ofiarował rządowi narodowemu 20.000 karabinów, przeznaczonych poprzednio dla powstańców węgierskich.**

A i w r. 1920, gdy wisiała nad nami groza zalewu bolszewickiego, Węgry uczyniły wszystko, co było w ich mocy, by dostarczyć i ułatwić nam dowóz amunicji i ofiarowały nam 20.000 kawalerji, której nie przepuścili Czesi!!!

Tak więc poprzez całe stulecia kwitła przyjaźń polsko-węgierska, która i dziś pozostaje żywą. Przyjazd węgierskiego męża stanu do Polski może tę przyjaźń pogłębić i wzmocnić przez nawiązanie tem większych stosunków kulturalnych między obu narodami. Byleby tylko nasz gość węgierski **nie chciał łączyć tej wieczystej przyjaźni z rewizjonistyczną polityką Węgier,** której Polska, opierająca swoją niepodległość na traktatach, **nie mogłaby poprzeć.** (r)

Kasacja wyroku na Ciunkiewiczową — odrzucona.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.) W sądzie najwyższym rozpatrywana była głośna sprawa Ciunkiewiczowej, która w dwóch instancjach została skazana przez sądy krakowskie na karę 15 miesięcy więzienia **za upozorowanie kradzieży kosztowności i futer,** celem wydobycia premji od francuskiego towarzystwa ubezpieczeniowego, którаby wynosiła 3 miljony franków. Wyrok swój sądy oparły na stwierdzonych faktach ruiny majątkowej Ciunkiewiczowej, która doprowadziła do próby oszukania towarzystwa ubezpieczeniowego. Sąd Najwyższy po przeprowadzonej rozprawie wyrok w całej rozciągłości zatwierdził. (r)

Dalsze szczegóły śledztwa

Kwaternik i Miro Kralj (Malny).

Wiedeń, 19. 10. (PAT). Telegraph podaje w depeszy z Białogrodu następujące szczegóły o dwóch głównych spiskowcach: Miro Kralj i Eugenjuszu Kwaternik. Miro Kralj (Malny) był wedle dochodzenia policji jugosłowiańskiej wspólnikiem owego Edwarda Premeca, który przed kilku miesiącami został aresztowany nad granicą węgiersko-jugosłowiańską w chwili, kiedy **usiłował przemycić przesyłkę bomb do Jugosławji.** Przy badaniu pakunku dwie bomby eksplodowały, **zabijając jednego z urzędników policyjnych i dwóch kolejarzy jugosłowiańskich.**

Drugi spiskowiec 26-letni słuchacz praw **Eugenjusz Kwaternik** jest synem wyższego oficera dawnej armji austro-węgierskiej Sławko Kwaternika. Żona Sławka Kwaternika jest siostrą przywódcy chorwackiego Ivo Franka, przebywającego stale w Budapeszcie. W ten sposób młody Kwaternik jest **siostrzeńcem szefa „frankistów"** (grupy chorwackiej dążącej do zjednoczenia z Austrją — red.).

Paszporty potanieją!

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.) Opracowany został projekt nowej ustawy o paszportach. W przyszłości będą **cztery rodzaje paszportów:** zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe. Opłaty za paszport zwyczajny będą wynosić **30 zł za jeden miesiąc.** Mogą one być wystawiane na okres 3 lat lub krótszy z prawem wielokrotnego wyjazdu zagranicę. Wobec tego opłata za **wielokrotny paszport roczny wynosiłaby 360 zł,** a więc byłaby bardzo zniżona. Przy paszportach zbiorowych ma być pobierana opłata w wysokości **20 zł od każdej osoby,** wpisanej do paszportu.

Bez opłat paszportowych mogą podróżować uczestnicy wycieczek morskich, jeżeli w żadnym porcie nie zatrzymują się dłużej niż trzy doby.

Studenci uczący się zagranicą oraz osoby, których zawód wymaga częstych wyjazdów, płacić będą **30 zł za paszport roczny.** Opłata za przepustkę graniczną jednorazową wynosić będzie 50 gr., za wielokrotną 1 złoty.

Paszporty zbiorowe wystawiać będą starostwa właściwe dla tej miejscowości, w której mieszkają osoby, organizujące wycieczkę.

Projekt ustawy, opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych jest obecnie uzgodniony z innemi władzami. Brak dotychczas zgody ministerstwa skarbu. Projekt ten został również przedłożony organizacjom gospodarczym celem wyrażenia opinji.

Aresztowanie organizatorów zamachu marsylijskiego.

Paryż, 18. 10. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że na żądanie władz sądowych francuskich **policja włoska aresztowała w Turynie dr. Ante Pavelicza i Eugenjusza Kwaternika.**

Przy pierwszem badaniu aresztowani nie przyznawali się do udziału w organizacji zamachu na króla Aleksandra. Aresztowanych zatrzymano w więzieniu w Turynie.

Rzym, 19. 10. (PAT). Wiadomość o aresztowaniu w Turynie na żądanie władz francuskich Pavelicza i Kwaternika **była niespodzianką dla opinji włoskiej** i przyjęta została w kołach politycznych Rzymu oraz w sferach dyplomatycznych jako pierwszorzędna sensacja.

Jak dalece prasa włoska nie liczyła się z możliwością przebywania obu Chorwatów na terenie Włoch świadczy fakt, że wieczorne wydanie dziennika „Il Lavoro Fasciata" przynosi wiadomość telefoniczną z Paryża, w której korespondent informuje, że Pavelicz był jeszcze dziś poszukiwany przez władze francuskie w górnej Sebaudji oraz na terytorjum Szwajcarji, gdzie miał się skryć również i Kwaternik. Tenże dziennik przypuszcza, że władze francuskie **wysłały list gończy za Paveliczem oraz czyniły w dalszym ciągu poszukiwania za Kwaternikiem i „piękną Marją".**

Nowi kierownicy nawy francuskiej.





Jedni mężowie stanu przewracają się a na ich trupach wyrastają nowi ludzie. Tak stało się i we Francji po katastrofie w Marsylji. Dawny prefekt bezpieczeństwa narodowego (Sûreté Nationale) skompromitowany zamordowaniem króla Aleksandra i ministra Barthou, ustąpił miejsca prefektowi Magny (na prawo). Równocześnie opróżnioną tekę sprawiedliwości po ministrze Cheronie objął senator Lémery.

Unifikacja Rzeszy i Prus.

Berlin, 19. 10. (PAT.) Na podstawie rozporządzenia rządu pruskiego ministerstwo sprawiedliwości połączono z ministerstwem sprawiedliwości Rzeszy.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 19. 10. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację Korpusu Ochrony Pogranicza w osobach dowódcy korpusu gen. Kruszewskiego, szefa sztabu korpusu ppłk. dypl. Puszczyńskiego i mjr. dypl. Giedroycia.

Łódź, 19. 10. Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę organizatora demonstracyj, jakie dnia 13 czerwca br. miały miejsce przed gmachem konsulatu niemieckiego w Łodzi. Sąd skazał organizatora zajść, członka komunistycznej partji, żyda Rubina Dawida Steltera na rok i 8 miesięcy więzienia.

Uroczyste otwarcie sezonu kulturalnego w Poznaniu.

Poznań, 19. 10. W czwartek wieczorem odbyło się w Pałacu Działyńskich uroczyste otwarcie siedziby Zrzeszenia Związków Artystycznych i kulturalnych w Poznaniu. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz i prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski.

Zawieszenie korporacyj akademickich na Uniwersytecie Poznańskim.

Poznań, 19. 10. Rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Runge wezwał do siebie prezesów korporacyj akademickich, które z powodu zawieszenia zarządu Bratniej Pomocy nie wzięły udziału w inauguracji roku akademickiego. Rektor zawiadomił delegatów korporacyj, że wystąpił do senatu **z wnioskiem o zawieszenie działalności wszystkich korporacyj akademickich,** z wyjątkiem tych, które wzięły udział w inauguracji lub usprawiedliwiły swą nieobecność.

Rząd madrycki skraca cugle.

Paryż, 19. 10. (PAT.) Rząd madrycki rozwiązał **45 stowarzyszeń robotniczych i zawodowych.** W związku ze znalezionym składem broni w domu ludowym w Madrycie **skazano 6 osób na 3-letnie więzienie i 1.000 pesetów kary, a 1 osobę na 2 lata i taką samą karę pieniężną.**

Sowiety w Czerwonym Krzyżu.

Tokjo, 19. 10. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu 15-tej konferencji stowarzyszeń Czerwonego Krzyża **przyjęto jednogłośnie wniosek o przyjęcie Sowietów do międzynarodowej unji Czerwonego Krzyża.**

List z Rzymu.

Włochy i Jugosławja.

Zbrodnia w Marsylji widziana z Rzymu.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Rzym, w październiku.

Na zatokę Messyńską, na uśpione, bezszelestne morze schodziła noc. Zapaliły się światła w Reggio. Nad cieśniną migotały już krótkie, ostre blaski jasnych reflektorów latarń. Krawędzie gór nikły, przesłaniane delikatnym oparem mgły. Chwila była przedwieczorna — i na włoskiem wybrzeżu Sycylji leżał ogromny spokój.

Nagle rozdarł ciszę głuchy, przeciągły huk. Potem drugi, trzeci... **Na tle ciemniejących skał zaczęły migotać czerwone błyskawice ognia; włoska eskadra śródziemnomorska oddawała ostatnie honory zwłokom króla Aleksandra, które wielki, biały statek niósł w kierunku wybrzeży dalmackich do Splitu.**

Na rozkaz Mussoliniego dwadzieścia statków wojennych z opuszczoną do połowy masztu banderą, towarzyszyło „Dubrovnikowi" na wodach włoskich, stanowiąc ostatnią, honorową eskortę króla Jugosławji. W Rzymie na wszystkich gmachach rządowych wywieszono chorągwie, owinięte krepą. Cała bez wyjątku prasa wyraziła oburzenie i współczucie ofiarom zamachu w Marsylji. Jest to współczucie szczere i ten **„nastrój przygnębienia i niepokoju"** — jaki stwierdzają oficjalne dzienniki — nie jest bynajmniej zdawkowym, okolicznościowym frazesem.

„Śmierć króla Aleksandra — pisał „Popolo d'Italia" — **musi wywoływać uczucie żalu. Od zbrodniczych kul padł człowiek, którego głównym celem była praca nad pokojem Jugosławji, a więc i nad pokojem całej południowej Europy. Ale pamięć króla Aleksandra łączy się również z uczuciem rycerskiego podziwu, jaki naród włoski zachowa względem bohaterskiej postaci króla, dzielnego wodza i nieugiętego w walce żołnierza. Przy boku króla padł wielki mąż stanu Francji. Czyż trzeba pisać, że śmierć Barthou jest prawdziwym ciosem dla Włoch?"**

Śmierć francuskiego ministra dotknęła istotnie politykę włoską. Nic dziwnego. Od dnia 25 lipca, od chwili zamordowania Dollfussa obserwujemy powolną, ale planową i konsekwentną budowę nowych podstaw polityki rzymskiej. Porównanie Barthou do Delcasse'go, który na początku tego wieku przygotowywał francusko-włoskie przymierze, nie jest bynajmniej przypadkowe. Analogje pomiędzy wielkim ministrem spraw zagranicznych Trzeciej Republiki w 1904 roku a jego przyjacielem, Ludwikiem Barthou, jednym z najwybitniejszych ministrów Francji powojennej — nasuwają się na każdym kroku. Miał je na myśli Il Duce, kiedy na tydzień przed śmiercią Barthou, w wielkiej mowie medjolańskiej podkreślał zbliżenie Włoch do Francji, dokonane **„dzięki genjuszowi rasy łacińskiej i poczuciu tych tradycyj, jakie w polityce Francji są zawsze jeszcze żywe w Paryżu, a niezapomniane w Rzymie".**

Rzym, Paryż, Belgrad...

Mowa Mussoliniego, wygłoszona niemal bezpośrednio przed tragedją w Marsylji, nie wywołała tego wrażenia, jakie wywołać powinna, gdyż przesłonił ją ogrom dramatu w południowej Francji. Ale dzienniki włoskie słusznie podkreślają, że dopiero teraz występują ostro i wyraźnie te zarysy polityki rzymskiej, jakie w Medjolanie nakreślił Il Duce.

Przedewszystkiem chodzi o porozumienie z Francją. Jest to długi proces, który się zaczął w chwili dojścia Barthou do władzy. Przez szereg miesięcy toczyły się pertraktacje między Palazzo Farnese, siedzibą ambasady francuskiej, a Palazzo Chigi, włoskiem ministerstwem spraw zagranicznych. Przezwyciężono wielkie, zasadnicze niemal trudności. **Nasuwała się ostatnio: stosunek do Włoch Jugosławji, państwa zaprzyjaźnionego z Francją i związanego z republiką sojuszem o tak silnych tradycjach, których nie mogły podciąć wszystkie intrygi niemieckie.** Podróż Barthou do Belgradu miała na celu osobiste zetknięcie się z żywotnemi problemami obu państw i wybadanie możliwości porozumienia. Wizytę króla Jugosławji łączono bezpośrednio z zapowiedzianym przyjazdem Barthou do Rzymu. Że tak istotnie było — o tem świadczą głosy niezwykle ostrożnej, gdyż w całości oficjalnej prasy włoskiej, która zwraca uwagę na ciekawy szczegół. Mianowicie podróż ministra Barthou do Rzymu, zapowiedziano na 15 października. Spodziewano się bowiem przyjazdu króla Aleksandra do Paryża już 7 bm. Skoro jednak okazało się, że wizytę królewską trzeba było odłożyć na kilka dni, przesunięto natychmiast termin przyjazdu do Rzymu Barthou na 27 października.

Z ostatnią fazą pertraktacyj łączyła się bezpośrednio mowa Mussoliniego, wygłoszona w Medjolanie. Il Duce wspominał o konieczności przywrócenia normalnych stosunków między Rzymem a Belgradem, zwracając uwagę na kampanję prasową w Jugosławji, której niewłaściwy ton doprowadzał ustawicznie do zaogniania stosunków między oboma państwami. O zbliżeniu Rzymu do Belgradu, które miało się dokonać za pośrednictwem Francji, mówił również zupełnie jasno i otwarcie minister Barthou. Cała prasa włoska powtórzyła artykuł z „Manchester Guardian", którego redaktor miał w sobotę, dnia 6 października, wywiad z Barthou. Minister spraw zagranicznych podkreślił bardzo wyraźnie cel swojej podróży do Rzymu. **„Gotów jestem** — mówił — **do bardzo dalekich ustępstw na rzecz Włoch, jeżeli w Rzymie doprowadzi się do trwałego porozumienia z Belgradem".**

Interesy Włoch i Francji zbiegały się na najważniejszej przekątni. Chodziło o zabezpieczenie niepodległości Austrji. To zaś nie mogło nastąpić bez współudziału Jugosławji. **Tak więc kamieniem węgielnym niepodległości naddunajskiej republiki — było całkowite porozumienie się, może nawet formalny sojusz, trzech zainteresowanych państw.** Zrozumienie tego problemu przejawiało się nad Tybrem zupełnie wyraźnie w ostatnich tygodniach. „Najważniejszą kwestją dla Włoch, jest w tej chwili sprawa niepodległości Austrji. Naruszenie jej, a nawet groźba naruszenia — jest równoznaczna z zakłóceniem pokoju europejskiego". (Corriere della Sera).

Byliśmy w przeddzień niezwykle doniosłych wydarzeń politycznych. **Jak zapewniają w Paryżu, a nie zaprzeczają w Rzymie i Belgradzie, Pakt Południowy, wstęp do Paktu Śródziemnomorskiego, był niemal gotów. Dążył do niego Barthou, zgadzał się Mussolini, a stanowczym zwolennikiem porozumienia był król Aleksander, odgrywający decydującą rolę w polityce jugosłowiańskiej. Kule mordercy przecięły wszystkie, z takim trudem nawiązane nici.**

Czyja wina?

Nic więc dziwnego, że podłożu marsylskiego zamachu nadano w Rzymie o wiele szersze tło. Zaznaczyć trzeba, że prasa włoska powiedziała zupełnie

Naród opłakuje swego króla.



Król Aleksander spoczywa już w konaku belgradzkim. Tłumy ludności wędrują do sali, w której spoczywają zwłoki tak ulubionego przez naród monarchy. W niedzielę król zostanie złożony do grobu przodków swoich, Karageorgewiczów.

Anastazja Drewnowska. (16

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Zosia zebrała swoje szmatki i obejrzała się za kotkiem. Spał w czapce Alwica. Nie domyślił się, dlaczego jego pani tak go tego dnia wycałowała i wypieściła.

ROZDZIAŁ VI.

Iza Komorska przymierzała przed lustrem nową toaletę, świeżo przysłaną pocztą. Z tego powodu była w wyjątkowo dobrym humorze. Pośpiewując zlekka fałszywie, wykręcała się na wszystkie boki, żeby zbadać, czy gdzie niema jakiego feleru. Ale próba wypadła pomyślnie. Miękkie fałdy czarnej jedwabnej materji układały się na jej średnio zgrabnej figurze nadzwyczaj pochlebnie. Wydawała się wyższa i wysmuklejsza niż była. Pomysłowo wycięty dekolt robił ogromnie do twarzy, a obnażone plecy zyskiwały przez kontrast na białości. Patrzyła na swoje odbicie z badawczem zadowoleniem. Była niska, drobna, chuda, założnie niepozorna. Największą jej ozdobę stanowiły bujne blond włosy o popielatym odcieniu. Rysy miała regularne, lecz zbyt ostre, co przy żółtawej, trochę ziemistej cerze, robiło tak niekorzystne wrażenie, że na pierwszy rzut oka można ją było nazwać brzydką. Ładne oczy szpecił zupełny brak wyrazu. Na szczęście udana toaleta dodawała blasku i oczom, i cerze.

— Popisała się — myślała z wdzięcznością o krawcowej. — Muszę jej zaraz posłać należność.

Zapukano do drzwi i wszedł mąż.

Iza, nie odwracając się od lustra, rzuciła przez ramię.

— Co tam?

— Nic. Przyszedłem na śniadanie. Nie widząc cię w jadalni, pomyślałem, że masz migrenę. O! cóżeś się tak wystroiła?

— Nie podobam ci się? — ciągnęła tym samym tonem, nie odwracając się od lustra.

Zmarszczył brwi. Zobaczył to w lustrze. Domyślił się, że będą prośby o pieniądze. Powiedział mu to jej ton. Zawsze, mając go o coś prosić, stawała się arogancka.

— Musisz mi dać dziś... — wymieniła sumę. — Muszę posłać natychmiast krawcowej.

— Co, aż tyle? Prosiłem cię, żebyś się przeniosła do tańszego magazynu. Od ośmiu miesięcy nie dostałem ani grosza gotówki. Wiesz, jaka jest sytuacja.

— Nic mnie to nie obchodzi. Pieniądze muszą być i koniec. Obiecałam, że zapłacę i nie mogę się kompromitować.

Komorski milczał. Iza obserwowała w lustrze jego zasępioną twarz.

— Masz pieniądze. Dostaniesz dziś od żydów za swój kontyngent ryb.

— Kochanie, wiesz, jakie mamy wydatki. Dostanę najwyżej...

Nie pozwoliła mu dokończyć. Zwróciła się teraz do niego twarzą i sypiąc z bladych oczu iskrami gniewu, mówiła szybko, monotonnie, ale z uniesieniem:

— Nic nie wiem. Wiem tylko, że masz żonę i że powinieneś o nią dbać. Co ja mam z tobą za życie, powiedz? Poco za ciebie wyszłam? Trzymasz mnie od pięciu lat na tem pustkowiu, nie troszcząc się wcale o to, co się ze mną może dziać. Uważasz, że skoro mam kury, kaczki i gęsi, to powinnam być szczęśliwa i zadowolona. Dlaczegoś się w takim razie nie ożenił ze swoją gospodynią? Byłbyś z nią żył w harmonji. Żałujesz mi na byle suknię, chciałbyś, żebym się ubierała jak prowincjonalna kumoszka w niemodne szmaty. Czy ty rozumiesz, co to znaczy dla kobiety nie mieć modnej sukni? — wykrzyknęła z tragicznym patosem. — Chciałbym już raz wpaść w jakąś chorobę, tobyś dopiero pożałował! Czy nie pamiętasz, co mówił doktór Życki, że ja mogę być zdrowa tylko pod tym warunkiem, że będę miała jakieś rozrywki i że mi się nikt nie będzie sprzeciwiał? Czy ty zdajesz sobie sprawę, do czego mnie możesz doprowadzić? Już samo to, że mieszkam w takiej budzie jak jaka pani ekonomowa... ja, co się wychowałam w pałacu... Tylko nie wyjeżdżaj mi ze swoim dworkiem, bo... I jak ja żyję? Nuda, śmiertelna nuda, dni podobne jedne do drugich, żadnych atrakcyj... nic... nic... Żadnego towarzystwa... o żadnym wyjeździe ani mowy... Żebyś mnie chociaż zawiózł od czasu do czasu do Warszawy, żebym choć sobie przypomniała, jak żyją kulturalni ludzie, przeszła się po sklepach, zajrzała do jakiegoś dancingu, do kina, do teatru... Lody Halamy nie widziałam od czasu jak wyszłam zamąż. Czy to nie skandal?

— Moja droga, skąd ja wezmę pieniędzy na takie rzeczy? Powinnaś rozumieć, jaka jest sytuacja, już choćby sądząc po tem, że twój ojciec...

Żółtawa twarz młodej kobiety oblynęła brzydkim, ceglastym rumieńcem. Zacisnęła pięści.

— Tak, więc jeszcze będziesz mi wymawiał, żeś się ze mną ożenił! Teraz się dopiero zdradzasz, że liczyłeś na posag...

— Izo!

— Ach, Boże! — trajkotała jękliwie. — I poco ja żyję?... Poco? Pierwsza lepsza dziewka folwarczna jest szczęśliwsza ode mnie, bo żyje na poziomie swoich wymagań, a ja... a ja...

— Dostaniesz te pieniądze — przerwał zrezygnowany mąż — jutro, najpóźniej pojutrze. Nie martw się. Co do tej nudy, na którą się tak skarżysz, to gdybyś mnie chciała wysłuchać, gdybyś chciała mieć dziecko... I ja byłbym szczęśliwy, i ty...

(Ciąg dalszy nastąpi).

otwarcie to, czego pozwalały się jedynie domyślać organa francuskie.

Wielki dziennik rzymski, uchodzący za oficjalny organ Palazzo Chigi, ministerstwa spraw zagranicznych, „Giornale d'Italia“, którego redaktor, dr. Gyada jest zawsze wykładnikiem poglądów włoskiego MSZ, napisał dosłownie, że jakkolwiek kulisy zamachu są ciemne, to jednakowoż nie ulega wątpliwości, że spisek narodził się w Monachjum, „tem samem mieście, w którem powstał spisek przeciwko niepodległości Austrji, przeciwko Dollfussowi“.

Za „Giornale d'Italia“ wszystkie dzienniki półwyspu dają wyraz przekonaniu, że śmierć króla Aleksandra i ministra Barthou, jest dziełem tych ciemnych sił, którym zależało na niedopuszczeniu do ustalania się normalnych stosunków w środkowej i południowej Europie.

Mglista przyszłość.

Co będzie dalej? Wyraża się tu nadzieję, że Laval będzie prowadził „wielką politykę Barthou“. Z pewnością tego rodzaju zapatrywanie jest słuszne — ale mówi się niemniej słusznie, że Laval nie jest, niestety, Ludwikiem Barthou. Wielkich mężów stanu jest ciężko zastąpić nawet w kraju, w którym o wybitne jednostki nie było nigdy trudno. Laval nie będzie miał ani olbrzymiej popularności we Francji, ani tej powagi, jaką w całej Europie, z wyjątkiem naturalnie Niemiec, cieszył się Barthou.

W stosunku do Jugosławji zachowuje prasa włoska ton przyjazny.

„Niema we Włoszech człowieka, któryby życzył sobie, aby Jugosławja przeszła przez jakikolwiek kryzys zewnętrzny, albo wewnętrzny... Przeciwnie, jesteśmy najgłębiej przekonani, że Jugosławja spokojna, zrównoważona może uniknąć polityki awantur, w którą chce się ją popchnąć, i może stać się bardzo poważnym czynnikiem równowagi na Bałkanach. To było zawsze nie tylko życzeniem, ale pragnieniem Włoch“. („Corriere della Sera“ nr. 242).

Jest to więc zachęcenie do kontynuowania rozmów, które zaczęła Francja. Czy doprowadzą one do pomyślnego wyniku? Trudno przewidzieć. Zamach na króla Aleksandra starały się już wykorzystać niektóre koła belgradzkie celem manifestacyj antywłoskich. Urządzono demonstracje przed konsulatem włoskim w Belgradzie. Rząd jugosłowiański zastosował w tej chwili bardzo zdecydowane i bardzo ostre środki, aresztując z miejsca przywódców demonstracji i zapowiadając surowe represje na wypadek powtórzenia się wypadków z 10 bm. Podkreśla się to z uznaniem w Rzymie. **Niemniej jednak sytuacja wewnętrzna w Jugosławji jest ogromnie niepewna. Zwyczajne, tragiczne następstwa każdej dyktatury: gdy zabraknie postaci centralnej — zaczyna się nieuchronne rozprzężenie. W kotle jugosłowiańskim nagromadziły się wielkie nienawiści wewnętrzne.** Przeciwieństwa nietylko między Chorwatami, Słoweńcami i Serbami, ale także tarcia wewnętrzne poszczególnych ugrupowań partyjnych są niezwykle silne. **Całą opozycję wpędzono pod ziemię — ale nie znaczy to wcale, aby jej nie było.** Przeciwnie — działa ona z ukrycia, a jest stokroć groźniejsza od jawnej krytyki rządów. Brak harmonji wewnętrznej odbija się natychmiast na polityce zagranicznej, która bardzo często w takich wypadkach traci właściwą orjentację, stając się grą, obliczoną wyłącznie na sukcesy prestiżowe. Dlatego też najzupełniej słusznem jest zdanie „Popolo d'Italia“, organu Mussoliniego, który pisał, że zamach w Marsylji był usiłowaniem rzucenia przeszkody na drogę, prowadzącą do pokoju w południowej Europie.

„Trzeba dokładnie zdać sobie sprawę, komu zależy na mąceniu wody i rozpalaniu nacjonalistycznych szowinizmów. Trzeba przeciwdziałać burzącym wysiłki, zmierzające do osiągnięcia pokoju“.

Jest to wielka prawda, która powinna stać się punktem wyjścia polityki trzech wielkich, śródziemnomorskich narodów.

M. A. Comba.

Czem zajmuje się „Welage“?

Dużą rolę w kształtowaniu się życia niemieckiego na ziemiach zachodnich państwa naszego odgrywa niemieckie życie **spółdzielcze,** reprezentowane m. in. przez **„Zachodnio-polskie Towarzystwo Rolnicze“** („Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft“, w skróceniu zwane **„Welage“),** przyczem poważny wpływ na urabianie opinji wśród Niemców poznańskich i pomorskich, przypisuje się tu dyrektorowi wspomnianej instytucji, **dr. Swartowi.**

„Welage“ ma zasadniczo na celu realizowanie pewnych zadań na odcinku **gospodarczym** życia mniejszości niemieckiej.

Ostatnio, jak się przekonujemy, Towarzystwo wchodzi na niebezpieczną drogę wpływania na masy przez rozwijanie działalności propagandowo-uświadamiającej drogą organizowania odczytów, poświęconych **niemieckim wyczynom wojennym.** Jak się bowiem dowiadujemy z ostatniego numeru (z 2. 10. br.) organu „Welage“ — **„Landwirtschaftliches Zentralwochenblatt für Polen“** — władze „Welage“ pozyskały **kapitana Schmehla,** znanego „korsarza“ niemieckiego z czasów wojny, dla wygłoszenia w Polsce kilku odczytów, omawiających perypetje wojenne krążownika niemieckiego „Wolf“ i jego „wyczyny“ korsarskie.

Pomijając już niewłaściwość angażowania się przez **organizację rolniczą** w tego rodzaju akcję propagandową, o jakiej wspominamy wyżej, stwierdzić trzeba, że **apoteozowanie wyczynów korsarsko-zbójeckich** różnych jednostek morskich, zmuszonych na skutek takich, czy innych okoliczności, do chodzenia w latach wojny po morzach w pojedynkę, nie stanowi właściwej formy pracy uświadamiającej wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

Z geologji światowej.



Świat, jak on dziś wygląda.

Węgrzy mają czyste sumienie.

Budapeszt, 18. 10. (PAT). Węgierska agencja urzędowa donosi: W najbliższym czasie przybyć mają na Węgry korespondenci nadzwyczajni dzienników „Paris Soir“ i „Excelsiora“ celem zebrania informacyj w sprawie nici spisku marsylskiego, prowadzących rzekomo na Węgry. **Władze węgierskie ułatwią dziennikarzom francuskim przyjazd również do miejscowości Janka Pusta,** której nazwa ostatnio była wielokrotnie wymieniana, gdyż władze węgierskie nie mają nic do ukrywania w tym względzie i wizyta powyższa przynieść winna właśnie w konsekwencji **wykazanie nicości wszelkich oszczerstw, rzucanych na Węgry.**

Odprężenie między Niemcami i Austrją.

Wiedeń, 18. 10. (PAT). Wiedeńskie koła urzędowe zapewniają, że von Papen nie przywiózł do Wiednia konkretnych warunków pokojowych rządu niemieckiego, ani też nie pojechał do Berlina, z kontrpropozycjami austrjackiemi. **Mimo to jednak daje się zauważyć znaczne zmniejszenie naprężenia między Niemcami a Austrją.** Obustronne polemiki prasowe uległy znacznemu złagodzeniu.

Słychać, że do Austrji ma być dopuszczonych **kilka dotychczas zakazanych dzienników niemieckich** wzamian za to w Niemczech dozwolony ma być **debit kilku dzienników austrjackich.**

——::——

Z KRAJU.

Poświęcenie nowego kościoła w Białowieży. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski dokonał konsekracji kościoła dla nowej parafji w Białowieży. Kościół ten w stylu renesansu wzniesiony został z ofiar publicznych staraniem pierwszego miejscowego proboszcza, ks. Józefa Dowgwiłło. Budowę jego rozpoczęto jeszcze w r. 1927.

Aresztownie plenipotenta księcia Pszczyńskiego. Aresztowany został inżynier Franciszek Trenczak, przedstawiciel interesów i dyrektor dóbr von Plessa pod zarzutem udaremnienia egzekucji, przesuwania i zbywania mienia, zajętego przez sądy do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania niektórych wierzycieli na szkodę Skarbu Państwa. Aresztowanego odstawiono do aresztu sądu okręgowego w Katowicach.

Zbadali Karaimów... W tych dniach opuściła Polskę, wracając zpowrotem do Włoch specjalna ekspedycja naukowa, zorganizowana przez komitet włoski badania zagadnień ludnościowych. Komisja zajmowała się badaniem szczepu Karaimów. Do powodzenia prac włoskiej ekspedycji naukowej przyczyniło się poparcie zarówno polskich władz, jak również życzliwość najwyższego kapłana karaimskiego, Szapsala.

Włamanie do kasy kolejowej na stacji Mosty. Wileńska dyrekcja kolejowa została powiadomiona, że nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy kolejowej na stacji Mosty. Włamywacze usunęli kraty w oknie i po dostaniu się do środka rozbili szafę specjalnie przystosowaną do przechowania biletów. W szafie przechowywane były równie pieniądze, które zostały zrabowane.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“).

Szczytem wszystkich przepięknych uroczystości, których widownią stało się w dniach ostatnich Buenos Aires było pontyfikalne nabożeństwo odprawione przez ks. kardynała-legata. Od wczesnego ranka wszystkie kościoły miasta przepełniły olbrzymie tłumy wiernych, pragnących przystąpieniem do Stołu Pańskiego uczcić dzień uroczysty. Mimo wielkiego zjazdu księży z trudnością tylko można było zaspokoić to pragnienie, tem bardziej, że we wszystkich szpitalach, przytułkach i nawet więzieniach również w dniu tym przystępowano w czasie specjalnych Mszy św. do Komunji św. generalnej. Od godziny 9-ej z rana zewsząd poczęli zdążać wierni do parku Palermo. Około 10-ej tłumy na ulicach były tak wielkie, że trzeba było wstrzymać ruch kołowy. W wielu miejscach ustawiono specjalne głośniki, regulujące ruch tłumów. Wyległo, zdaje się, całe miasto. Z trudnością tylko udaje się utorować drogę dla samochodów, wiozących legata papieskiego i innych dostojników. Obszerną polanę zalega nieprzejrzane morze głów. Jeszcze większe tłumy zalegają okoliczne ulice. Oblicza się ogółem na

przeszło 2 miljony osób.

Przed ołtarzem zjawia się ks. kardynał-legat w otoczeniu czterech kardynałów, 10 arcybiskupów, 20 biskupów i około 150 innych wysokich prałatów Kościoła. Jednocześnie przybywa **prezydent,** generał Justo, ministrowie, korpus dyplomatyczny i różni dostojnicy świeccy. Rozpoczyna się Msza św. Cechuje ją niezwykła powaga. Towarzyszą jej śpiewy unisono. W czasie konsekracji obok dźwięków dzwonów rozlega się szczęk oręża prezentującego broń wojska. Po ostatniej Ewangelji rozlegają się głosy: **Silencio!** Tłum zamiera w oczekiwaniu. I nagle, po krótkim wstępie dyrektora stacji watykańskiej, z głośników płyną słowa błogosławieństwa z ust Ojca św.

Po przemówieniu papieskiem błogosłowieństwa w imieniu Ojca św. udziela zebranym kardynał Pacelli.

Siedemset dzwonów z wież kościelnych

wieści po południu nową uroczystość: procesję eucharystyczną końcową. Dokoła świątyni N. Marji P. del Pilar zbierają się delegacje, biorące udział w. procesji. Na czele kroczy najliczniejsza grupa włoska, za nią Argentyńczycy, **Polacy,** Francuzi, Anglicy, Holendrzy, Amerykanie.

Po modłach wstępnych rozpoczyna się procesja. Pod wielkim baldachimem, niesionym przez ośmiu wysokich dostojników państwowych, kardynał-legat niesie N. Sakrament. Za nim kroczą **przedstawiciele rządu z prezydentem Argentyny na czele,** członkowie kongresu i inne wybitne osobistości. Z licznie nad procesją krążących aeroplanów padają kwiaty. Śpiewy religijne w różnych językach przeplatają się z dźwiękami orkiestr. Po przejściu blisko 4-kilometrowej drogi procesja dochodzi do ołtarza w parku Palermo. Wzruszającym jest moment, gdy z głośników odzywają się poważne słowa, wzywające **przedstawicieli Boliwji i Paragwaju do błagania Boga o pokój między temi krajami.** Po błogosławieństwie eucharystycznem przemawia jeszcze krótko kardynał-legat, życząc, by kończący się kongres był

początkiem nowego okresu, okresu pokoju powszechnego,

poczem udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa. Kongres został zamknięty.

Z postanowień Kongresu zanotować należy trzy życzenia: zbudowania nad brzegami Rio Plata **monumentalnego krzyża wraz z łodzią Piotrową,** umieszczenia wewnątrz łodzi kaplicy, w którejby modlono się o pokój powszechny oraz odprawiania corocznie **w rocznicę odkrycia Ameryki** Mszy św. u stóp tego pamiątkowego krzyża. (Kap.)

Męczennicy zawodu.

Bohaterska śmierć uczonych, artystów i sportowców.

(ak) Codziennie niemal dzienniki przynoszą wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach, w których ludzie tracą życie podczas wykonywania swego zawodu. Bohaterami takich dramatów są w pierwszym rzędzie uczeni, badacze, odważni artyści cyrkowi i sportowcy.

Wśród ludzi nauki spotykamy dużo uczonych, którzy literalnie życiem swojem przypłacają nowe odkrycia naukowe. Niebezpieczne eksperymentowanie ze środkami szkodliwemi dla zdrowia często pociąga za sobą śmierć uczonego. Nie potrzeba bynajmniej pamięcią sięgać zbyt daleko, gdyż w ostatnich miesiącach liczne były tego rodzaju wypadki.

I tak światowej sławy **rentgenolog uniwersytetu wiedeńskiego prof. Holzknecht,** robiąc dalsze doświadczenia naukowe z niebezpiecznemi promieniami rentgenowskiemi **utracił nasamprzód rękę,** a niedawno, nie ustając w eksperymentowaniu, dalsze doświadczenia przepłacił życiem. Podobny los spotkał również innego męczennika nauki, amerykańskiego **badacza raka prof. Königa,** który podczas swych badań naukowych dostał wrzód na biodrze. Był to rak. Profesor König zdawał sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu. Wiedząc, że czeka go śmierć, nadal jednak dokonał eksperymentów, poświęcając życie dla nauki. Prof. König jako ostatni z grupy dwudziestu uczonych, byłych współpracowników naszej **wielkiej, polskiej uczonej Marji Curie-Skłodowskiej,** poświęcił życie dla nauki. I ona również padła ofiarą swych prac naukowych. Wspólnie z swym mężem, francuskim chemikiem, wybitna polska uczona dokonała odkrycia radu. Po krótkiej chorobie zmarła, gdyż wskutek działania t. zw. promieni X poszczególne organy nie potrafiły oprzeć się chorobie. Niedawno także uczony francuski prof. Risler już po raz piąty poddać się musiał operacji. Przez studjum gazów rzadko spotykanych bowiem nabawił się ciężkiej choroby.

Śmierć w krainie wiecznych lodów.

Najwięcej bodaj ryzykują życie w swym ciężkim zawodzie przeróżni badacze. Ilu z nich zginęło podczas przeprowadzania badań polarnych. W połowie ub. stulecia zginęli **Franklin i Crozier.** Tak samo nie powrócił z ekspedycji polarnej cały szereg następców. Żywo w pamięci tkwi jeszcze wyprawa Nobilego na biegun północny, okupiona **śmiercią prof. Malmgreena** i innych uczestników. Słynny **badacz polarny Amundsen oraz prof. Wegener** padli także ofiarą białej śmierci.

Przed kilku miesiącami wydarzyła się straszna katastrofa w amerykańskim stanie Oklahoma. Z polecenia Sinclair Oil Company ekspedycja geologów poszukiwała naftę. Celem przeprowadzenia obserwacyj seismograficznych na nowych terenach naftowych rozsadzano ziemię środkami wybuchowemi. W dwóch wozach ekspedycja wiozła różne aparaty, w trzecim zaś wozie znajdował się środek wybuchowy — nitrogliceryna. Nagle zerwała się gwałtowna burza i piorun uderzył w wóz z nitrogliceryną. Skutki były straszne. Cała ekspedycja, złożona z dwunastu osób oraz aparaty naukowe i wozy wyleciały w powietrze. Wszyscy zginęli. Praca uczonych i ich śmierć — wszystko było napróżno.

Zwyciężyć lub — umrzeć!

Odważni sportowcy, szczególnie lotnicy, jedno tylko znają hasło: zwyciężyć lub umrzeć! Dowodzą tego liczne nieudałe loty przez Ocean Atlantycki. Śmierć dwóch francuskich lotników transatlantyckich Nungessera i Coliego żywo jeszcze jest w pamięci. Ale i w innych dziedzinach, jak w taternictwie ilu już taterników, chodzących po najwyższych szczytach padło ofiarą swego zawodu.

Tragiczny był nieszczęśliwy wypadek słynnego konstruktora samolotów Hirtha, któremu przy zapuszczaniu motoru śmigło wyrwało rękę.

Życie poświęcam dla — rekordu!

Szaleństwo ustalenia nowego rekordu już niejeden sportowiec przepłacił życiem. Podczas ostatnich zawodów automobilowych w Berlinie zabił się ks. Lobkowitz. Także słynny rekordzista automobilowy major Segrave, pragnąc pobić dotychczasowy rekord łodzi motorowych uległ przytem nieszczęśliwemu wypadkowi i przewieziony do szpitala zmarł.

Na początku października, a więc przed kilku dniami, zginął słynny lotnik Lemoine, który od roku 1933 trzymał rekord światowy wysokości. Lotnik z samolotu wyskoczył z spadochronem, jednakże spadochron nie otworzył się, tak, że lotnik runął na ziemię, zabijając się na miejscu.

Artyści również igrają z życiem.

Szczególnie artyści cyrkowi stawiają życie swe na jedną kartę. Karkołomne występy niejednokrotnie pociągnęły za sobą śmierć artystów. Przy wykonaniu loopingu z kopuły cyrku wiedeńskiego złamała sobie kręgosłup pewna odważna artystka cyrkowa.

Ofiarą zawodu padł niedawno światowej sławy artysta **„król armaty"** Gaston Richard. Nadzwyczajna jego produkcja jako „żywego pocisku" była ogólnie znaną. Z zapartym oddechem publiczność śledziła niebezpieczny wystrzał z armaty. Artysta sam dał się wystrzelić z olbrzymiej armaty i wylądował w odpowiednio przygotowanej wielkiej sieci. Podczas wykonywania tej produkcji na święcie ludowem pod Paryżem artysta wystrzelony z armaty upadł przed siecią na ziemię, łamiąc sobie kręgosłup. Śmierć nastąpiła na miejscu. Tragedję powiększył fakt, iż artysta przed kilku tygodniami ożenił się, a młoda żona była świadkiem wstrząsającej sceny.

Tragikomiczną wydaje się nam śmierć amerykańskiej gwiazdy filmowej Barbary La Nerr. Celem schudnięcia przeprowadziła ona gwałtowną i niebezpieczną kurację odtłuszczającą, przepłacając ją życiem. Tak samo zginęła węgierska diwa operetkowa Juci Labass.

Długa jest litanja osób, będących ofiarą obranego zawodu. Walcząc o życie, często ryzykujemy własne życie.

Dwie wystawy warszawskie.

Na marginesie II. międzynarodowej wystawy plastyczek i zabytków iluminacyjnych.

Warszawa, dnia 18. 10.

Warszawa od czasu swego sierpniowego święta, które miało tak imponujący przebieg „zalana" jest wprost różnego rodzaju mniej lub więcej atrakcyjnemi wystawami. Co chwila spotykasz się z tą nazwą, tak, że wreszcie pospolicieje, przestaje być atrakcją, nie nęci.

A jednak z tej powodzi wystaw dwie wybiły się ponad inne, interesują wszystkich, którzy chcą mieć lub mają z życiem artystycznem jakiekolwiek zbieżne.

W głośnym już Instytucie Propagandy Sztuki cieszy się niebywałem powodzeniem II-ga międzynarodowa wystawa plastyczek, zorganizowana przez międzynarodowy komitet sztuk pięknych. Komitet honorowy tworzą minister oświaty Jędrzejewicz oraz ambasadorowie i posłowie tych państw, które w wystawie biorą udział.

Zadaniem jej jak twierdzą organizatorki, jest **zbliżenie kobiet całego świata, reprezentujących pewne walory intelektualne, czy też ekonomiczne.** Jak wiadomo I-sza międzynarodowa wystawa odbyła się w roku zeszłym w Amsterdamie, i podobnie jak obecna cieszyła się ogromnem powodzeniem. W wystawie warszawskiej biorą udział reprezentantki Czechosłowacji, Holandji, Francji, Włoch, Polski, Węgier, Wielkiej Brytanji i Rumunji.

Wystawa obejmuje różnego rodzaju prace i kierunki artystyczne: obok realistycznych napotykamy na futuryzm, obok olejów i akwarel widzimy drzeworyty, witraże i rzeźby we wszystkich swych odmianach. Na plan pierwszy wybijają się śliczne o wyrazistym rysunku i kolorycie akwarele i oleje przedstawicielek Albjonu. Przeważnie są to obrazki z natury, dziwnie urocze. Spotykamy tu takie nazwiska, jak: **Aitken Janett Mac Donald, Coats Alice Magaret,** wielokrotne laureatki różnych wystaw międzynarodowych.

Z Polek, które najliczniej jako gospodynie są reprezentowane, na specjalne wyróżnienie zasługują minjaturki Dąbrowskiej, drzeworyty Konarskiej, oleje Krzyżanowskiej i Wysockiej, oraz rzeźby Nitschowej, z których rzeźba, przedstawiająca naszą wielką uczoną Marję Curie-Skłodowską szczególnie się wyróżnia. **I nasza urocza bydgoska Wenecja znalazła godną odtwórczynię w Polińskiej.**

Przepiękne są także oleje i rzeźby Włoszek, zawierające w sobie coś z nieba słonecznej Italji. Cała wystawa sprawia bardzo sympatyczne wrażenie, jest wyrazicielką międzynarodowej współpracy artystycznej kobiet, które w ten sposób przyczyniają się do pokojowej współpracy narodów.

*

Druga zkolei wystawa, to wystawa **manuskryptów, iluminowanych w Bibljotece Narodowej** pod protektoratem p. marszałkowej Piłsudskiej.

Iluminacjami nazywamy wszelkie kolorowe zdobniki rękopisów i druków, a więc: ornamenty, inicjały oraz malowidła, pokrywające całe stronice ksiąg. Iluminacje obrazują całą epopeę życia i obyczajów poprzez wieki średniowieczne. Znajdujemy w nich obok tematów ściśle religijnych, przeznaczonych dla duchowieństwa i braci kościelnej, jak: psałterze i ewangeljarze również i sceny świeckie. Widzimy uczty, zabawy, koronacje, sceny dworskie, polowania. Widzimy duchownych, świętych, sztukmistrzów i djabły, czarownice i uczonych astrologów, wszystko, co wchodzi w zakres życia i fantazji średniowiecza i odrodzenia.

Wystawa bogato zaopatrzona ze zbiorów Bibljoteki Narodowej, zbiorów prywatnych p. Neumanowej, wybitnej znawczyni i propagatorki tych wystaw i in., czaruje i zachwyca nawet laików. Proszę sobie wyobrazić: każda strona średniowiecznej księgi obok głosek pełna ornamentacji i kolorowych artystycznych malowideł była dziełem najgłośniejszych i najsłynniejszych malarzy i szkół: Dürera, Jean Pucella, Van Dycka, szkół włoskiej, niemieckiej, flamandzkiej, bizantyjskiej, polskiej i in.

Specjalnem zainteresowaniem na wystawie cieszy się Psałterz puławski i Psałterz florjański, inaczej Psałterz Królowej Jadwigi, które mają tak ogromne znaczenie dla literatury polskiej.

Obie wystawy emocjonują całą artystyczną Warszawę, ściągając z całego kraju i zagranicy licznych zwiedzających.

Wan.

Czerwony Krzyż w Tokio.

Tokio. (PAT.) Dziś otwarto 15-tą międzynarodową konferencję Czerwonego Krzyża, w której bierze udział **246 delegatów, reprezentujących 56 narodów.**

Uspokojenie w Augustowie.

Wskutek zarządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego wileńskiego w szkołach w Augustowie przydzielono nauczanie dzieci **katolickich** tylko nauczycielom i nauczycielkom **katolickim.** Zarządzenie to, będące wynikiem zrozumienia przez władze szkolne katolickich uczuć rodziców, wywołało u rodziców, dzieci i całego katolickiego społeczeństwa tutejszej okolicy wielkie zadowolenie i wdzięczność dla władz szkolnych. Dzieci podążyły znowu z radością do szkoły.

Zarządzenie Kuratorjum Wileńskiego jest niewątpliwie wynikiem ostatniej konferencji ministra Jędrzejewicza z kuratorami i jego dążeń do **usunięcia ze szkolnictwa zadrażnień,** których w ostatnich czasach często byliśmy świadkami.

Oczekujemy także **od innych kuratorjów** śpiesznego wydania podobnego zarządzenia jak w Augustowie.

Przerażony napadem paralityk odzyskał po 30 latach choroby władzę w nogach.

W Marjaniszkach, gminy Olszakowskiej (Wileńszczyzna) 67-letni Piotr Milewicz, sparaliżowany od 30 lat, **odzyskał nagle władzę w nogach.** W nocy z 10 na 11 bm. do mieszkania Milewicza zaczęli dobierać się złodzieje. Przerażony Milewicz zerwał się, **chwycił wiszącą nad łóżkiem fuzję i wystrzelił.** Napastnicy, nie spodziewając się takiego przyjęcia, zbiegli.

Milewicz, który przez 30 lat nie mógł się ruszać, pod wpływem przerażenia nagle odzyskał władzę w nogach.

Robotnik i kolejarz w krwawych zmaganiach.

W ub. wtorek na ul. Podgórnej rozegrała się krwawa bójka pomiędzy Raczkowskim Antonim robotnikiem a Krzyżanowskim Stanisławem kolejarzem, w trakcie której Raczkowski dobył noża, zadając Krzyżanowskiemu kilka kłótych ran w głowę i brzuch. Silnie broczącą krwią ofiarę przewieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala miejskiego.

Nieszczęśliwy skok do pociągu.

Na torze kolejowym z Papowa Toruńskiego do Toruń-Mokre wydarzył się tragiczny wypadek. Robotnik kolejowy Gęsikowski Feliks, lat 34, zamieszkały w Józefowie, pow. lipnowskiego, pracujący na zapasowym torze kolejowym, usiłował wskoczyć do pociągu nr. 5875, który zdążał do Toruń Mokre. Skok jednak był fatalny w swych skutkach, albowiem Gęsikowski dostał się pod pociąg, którego koła odcięły mu prawą stopę oraz zmiażdżyły lewą nogę powyżej kolana. Nieforunnego robotnika odwiozła karetka pogotowia do szpitala miejskiego w Toruniu.

Wapno zalało oczy robotnikowi.

Biegnąc na oślep, nadział się nieszczęśliwy na gwóźdź.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w cukrowni Wierzchosławice, pow. Inowrocław robotnikowi Andrzejowi Staniszewskiemu, lat 37, zam. w Gniewkowie. Wrząca ciecz wapna, która wyprysła z kotła, zalała Staniszewskiemu oczy. Nieszczęśliwy wydał okropny krzyk i począł biec na oślep. Uciekając, nadział się na gwóźdź, który przeszył ofiere wypadku nogę. Wskutek szalonego bólu padł Staniszewski omdlały na ziemię. Nadbiegła pomoc, która uwolniła stopę nieszczęśliwego od nieszczęsnego gwoździa, poczem odwieziono nawpół żywego człowieka do szpitala w Inowrocławiu. Zdaniem lekarzy da się uratować jedno oko chorego.

Tragedję powiększa fakt, że 11-letnia córka Staniszewskiego na wieść o wypadku zachorowała i zawezwano do niej lekarza. Nadto żona ofiary jest kobietą chorowitą.

Usiłowane samobójstwo młodej dziewczyny.

Grudziądz, 18 października.

Wczoraj w godzinach wieczornych targnęła się na swoje życie niejaka Marja Kozłowska, lat 21, mieszkanka Tuszewa pow. Grudziądz. Młoda dziewczyna weszła na korytarz domu przy ul. Toruńskiej 15, gdzie wypiła dużą dawkę esencji octowej. Jęki młodej dziewczyny wywołały wielkie zbiegowisko na ulicy. Denatkę przewieziono do szpitala miejskiego. Przyczyna usiłowanego samobójstwa narazie nieznana. Dowiadujemy się że życiu Kozłowskiej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Za zabójstwo 10 lat więzienia.

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.). Niejaki Śmietański miał stałe zatargi z administratorem domu, żydem Korngoldem. W czasie gwałtownej kłótni, gdy Korngold nazwał go łobuzem, Śmietański, który był sekretarzem związku szewców wyjął rewolwer i dwoma strzałami położył Kornogolda trupem na miejscu i zranił również jego szwagra, Zająca.

Śmietański stanął przed sądem, który skazał go na 10 lat więzienia. (r)

Pomnik-symbol w Działdowie.

W dniu 28 października odbędzie się odsłonięcie pomnika w Działdowie, oddalonem o 30 km. od Tannenbergu. Pomnik w Działdowie, który odsłonięty zostanie **w 500-rocznicę śmierci Jagiełły** ufundowany został ze składek młodzieży szkolnej. Pomnik zaprojektowany został przez architekta warszawskiego Nowaka. Wyobraża on orla, opartego o dłoń, trzymającą miecz, która symbolizuje gotowość naszą do obrony granic w razie potrzeby. Na uroczystość odsłonięcia przybyć mają minister oświaty i wojewoda pomorski.

Zuchwałe włamanie do pałacu ziemianina.

Korzystając z osłony nocy jacyś nieznani sprawcy dokonali niezwykle zuchwałego włamania do pałacu p. Landgrafa w pobliskim Rozpętku. Dostawszy się niepostrzeżenie do wnętrza, przeszukali kilka pokoi i szaf, skąd zabrali cenną biżuterję, stołowiznę, bieliznę męską i damską ogólnej wartości przeszło 4000 zł. Domownicy nie słyszeli najmniejszego szmeru, choć w przyległych pokojach złoczyńcy pracowali z całą energią. Za sprawcami tego niezwykle zuchwałego włamania policja zarządziła energiczne poszukiwania.

Początek nauki w Szkole Rolniczej w Świeciu nad Wisłą.

Dnia 5 listopada rozpocznie się nauka w Szkole Rolniczej w Świeciu. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni niezwłocznie zgłosić się osobiście lub listownie w kancelarji szkoły i przedłożyć podanie o przyjęcie. Wpisowe 2 zł wpłaca się przy zgłoszeniu, czesne za okres zimowy w wysokości 20 zł jest płatne w 4 ratach miesięcznych.

Uczniowie dojeżdżający koleją, korzystają ze zniżek przewidzianych dla uczniów. Uczniowie nie dojeżdżający mieszkają w internacie Szkoły Rolniczej, który zapewnia im tanie i zdrowe utrzymanie.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje dyrekcja Szkoły w środy i soboty od godz. 9 do 15 w gmachu Szkoły Rolniczej, ul. Kościuszki 10.

Napad rabunkowy w lesie pod Sępolnem

Sprawca został ujęty.

Sępolno. W lesie pod Sitnem, powiat Sępolno napadnięta została 20-letnia M. S., córka posiedziciela w Sitnie, której napastnik zrabował kilka złotych w gotówce oraz zegarek branzoletkowy. Napastnik steroryzował swą ofiarę przy pomocy rewolweru, którego użyciem jej groził. Po dokonaniu rabunku napastnik swą ofiarę zniewolił, przyczem broniącą się rozpaczliwie dziewczynę pokaleczył.

Natychmiast wdrożone energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia opryszka, którym okazał się 18-letni Józef Pietrzykowski, pochodzący z Tunina, powiat Wyrzysk. Osadzono go w areszcie śledczym w Chojnicach.

Zbrodnia 19-letniego młodzieńca.

Chojnice. W zakładzie św. Boromeusza zmarł dnia 16. bm. 23-letni robotnik, Franciszek Tylicki z Czerska. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, iż śmierć u śp. Franciszka Tylickiego nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku.

Przed niedawnym czasem, śp. Franciszek Tylicki napadnięty został na drodze pod Czerskiem przez 19-letniego Franciszka Galikowskiego, robotnika z Czerska, który zranił Tylickiego długim gwoździem w lewy bok, przecinając mu przeponę brzuszną.

Policja prowadzi śledztwo.

Z Gdańska.

O niepozdrawianie sztandarów. Pod powyższym tytułem „Danziger Neueste Nachrichten" omawia artykuł, zamieszczony w „S. A. Mann", nawołujący do zaprzestania bezpośrednich samosądów na osobach, niepozdrawiających sztandarów hitlerowskich. „Danziger N. Nachrichten" dodają, iż przy skomplikowanem położeniu graniczno-politycznem W. M. Gdańska i z uwagi na ruch cudzoziemców, winno się w Gdańsku starannie unikać tego rodzaju wykroczeń.

Gdańsk jako pośrednik. Sekretarz założonego przez Rauschninga towarzystwa dla studjów nad Polską dr. Doubek zamieszcza w „Danziger Tageblatt" p. t. „Gdańsk jako pośrednik" wywody na temat zadań wzmiankowanego towarzystwa, podkreślając, że jeżeli chce się szczerze wykonywać niedawno zawarty między narodowo-socjalistycznym rządem Rzeszy a Polską pakt o nieagresji, trzeba wypełnić lukę, jaką stanowi brak podstawowych znajomości o dziejach i życiu Polski.

Zbliżenie niemiecko-jugosłowiańskie.

Goering agituje w Skupczynie.

Berlin, 18. 10. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu, że przybyły tam na uroczystości pogrzebowe **premjer pruski Goering na zaproszenie przewodniczącego Skupczyny Kumanudi'ego przybył do gmachu parlamentu, powitany przez licznych posłów.**

W przemówieniu swem Goering, jako przewodniczący Reichstagu zaznaczył, iż **niemieckie przedstawicielstwo ludowe bierze żywy udział w żałobie Jugosławji.** Dalej mówca poruszył sprawę stosunków jugosłowiańsko-niemieckich, których podstawą jest niedawno zawarty traktat handlowy.

Na przemówienie to **odpowiedział dr. Kumanudi, poczem zebrani wznieśli okrzyk na cześć nowych Niemiec i Goeringa.**

Premjer Goering odbył również **godzinną konferencję z członkiem rady regencyjnej ks. Pawłem.** Obaj mężowie stanu w rozmowie tej, która **miała charakter bardzo serdeczny, dali wyraz pragnieniu dalszego rozwoju dobrych stosunków, istniejących między Niemcami a Jugosławją.**

Prawie ślepi mogą czytać.

Demonstrowanie wielkiego wynalazku na kongresie okulistów w Montrealu.

Z Nowego Jorku donoszą:

Silny rozgłos wywołał wynalazek dra Williama Feinblooma, kierownika instytutu badań uniwersytetu Columbia, który skonstruował okulary, ułatwiające możność widzenia osobom prawie już ślepym. Uczony demonstrował swój wynalazek przed kilkoma dniami w Montrealu na kongresie optyków i precyzyjnych mechaników. Wynalazek oparty jest na zasadzie teleskopu, używanego w astronomji. Dwa małe owalne lusterka z soczewkami chwytają obraz i powiększają go. Światło pada na lusterko metalowe, które obraz przekazuje drugiemu, skąd dopiero w formie skoncentrowanej dopływa do oka chorego. Poza tem aparat zbudowany jest na wzór zwyczajnych okularów.

Dr. Feinbloom wypróbował swój aparat na 500 osobach, które już prawie nic nie widziały. Na kongresie spróbował tych okularów profesor uniwersytetu Montrealu dr. Dube, który przed 28 laty wskutek postrzałowej rany w oko prawie był ślepy.

Wzruszająca była chwila, kiedy wszyscy uczestnicy kongresu podnieśli się z miejsc, aby zobaczyć, jak zachowa się prof. Dube, nakładający dziwnie wyglądające okulary. Prof. Dube wziął do ręki książkę. Po krótkiej pauzie, w czasie której można było niemal usłyszeć oddech każdego człowieka, audytorjum usłyszało, jak prof. Dube drżącym głosem zaczyna czytać. — Potem tempo czytania ciągle wzrastało. Zerwała się burza oklasków. Czytającemu podano książkę z jeszcze mniejszem pismem i aczkolwiek dr. Dube od czasu zranienia oka wogóle nie rozpoznawał liter, nawet największych, potrafił przy pomocy okularów konstrukcji dr. Feinblooma na nowo czytać. Płacząc z radości uściskał wielokrotnie wynalazcę.

Auto bydgoskiej fabryki cukierków w płomieniach.

Wypadek na szosie pod Tucholą.

Z **Tucholi** donosi nasz korespondent:

Na szosie Tuchola—Czersk, w pobliżu Tucholi **uległ katastrofie samochód firmy „Akra" z Bydgoszczy, wiozący wyroby cukiernicze wartości około 2.000 zł.**

Wskutek defektu karboratora stanął samochód niebawem w płomieniach. Kierowca wozu Jan Kaszubowski, nie będąc w stanie zatrzymać płonącego wozu, puścił ster i wyskoczył z samochodu. Wślad za nim wyskoczył komiwojażer Jan Pelc. W taki sposób **obaj uniknęli groźnego niebezpieczeństwa, samochód bowiem wpadł z całą siłą na przydrożne drzewo, gdzie się wywrócił i cały spłonął.** Wraz z samochodem spalił się także towar.

Ponieważ wypadek ten miał miejsce wieczorem, **łuna płonącego samochodu wywołała niemały popłoch w mieście,** gdzie pierwotnie przypuszczano, że płonie jakieś gospodarstwo na wybudowaniu miasta.

Ze sportu.

PÓŁFINAŁ PIŁKARSKI O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.

W niedzielę 21 bm. o godz. 15 odbędzie się na stadjonie miejskim najciekawsze spotkanie turnieju pomiędzy **R. K. S. „Amator" — O. P. N. SOKÓŁ I.** Przedmecz o godz. 13.

WARSZAWSKA „LEGJA" TENNISOWYM MISTRZEM POLSKI.

Lwowski Klub Tennisowy usprawiedliwił odwołanie w ostatniej chwili swojej drużyny tennisowej na mecz decydujący o zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski. Mecz ten odbyć się miał w ubiegłą sobotę i niedzielę. **Lwowski Klub Tennisowy rezygnuje z tej rozgrywki, zadowalając się wywalczonym już tytułem wicemistrza Polski.** Tytuł mistrza pozostanie w rękach Legji. Jak się dowiadujemy, Legja nie zgłosi pretensyj finansowych z racji nie przybycia do Warszawy tennisistów lwowskich.

BECCALI ZWYCIĘŻA W AMERYCE.

Beccali po raz drugi startował w Ameryce. Tym razem w biegu na 1500 metrów. **Beccali zajął pierwsze miejsce w czasie 4,02.**

AUSTRALJA NIE BĘDZIE WALCZYĆ O PUHAR DAVISA.

Australijski związek tennisowy **postanowił nie brać udziału w walkach o puhar Davisa w r. 1935, o ile międzynarodowy związek tennisowy nie zdecyduje utworzyć specjalnej strefy wschodniej.** Do strefy tej weszłyby następujące państwa: Australja, Japonja, Indje Holenderskie, Filipiny i ewentualnie Chiny.

NIEMCY O WALASIEWICZÓWNIE.

Koloński dziennik „Westdeutscher Beobachter" zamieszcza entuzjastyczny artykuł, poświęcony Walasiewiczównie z okazji ustanowienia przez nią nowego rekordu światowego na 200 metrów.

Zdaniem autora artykułu, Walasiewiczówna zawdzięcza swoje niezwykłe sukcesy przedewszystkiem budowie swego ciała. Autor nie wątpi, że na igrzyskach olimpijskich Walasiewiczówna odegra dużą rolę, choć grozić jej będą liczne młodsze zawodniczki, które mają szanse zwycięstwa. Do zawodniczek tych autor zalicza przedewszystkiem Czeszkę Koubkovą i Niemkę Kuhlmann

Jeszcze jedna szajka złodziejska w powiecie świeckim — za kratami.

Świecie, n. W. Swego czasu donosiliśmy o śmiałem włamaniu do rolnika Romana Kufla w Drzycimiu, gdzie nieznani osobnicy splądrowali całe mieszkanie, zabierając co wartościowsze przedmioty. Wdrożone natychmiast przez władze śledcze dochodzenia nie pozostały bez skutku i w krótkim stosunkowo czasie zdołano wpaść na trop szajki, unieszkodliwić jej działalność oraz odebrać poważną część łupu.

Okazało się, że kradzieży tej dokonali znani włamywacze, już kilkakrotnie karani więzieniem, Józef Szczudrawa, pochodzący z Wierzchów, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania oraz jego wspólnik Jan Wiśniewski z Chełmna. Szczudrawa będący zaledwie parę dni na wolności, po zwolnieniu z więzienia gdzie odbywał 3-lenią karę, dobrał sobie już wyżej wspomnianego towarzysza i poszedł na łowy: dokonać włamania do Kufla. Zdobyty łup, zapakowany w worki, wynieśli do lasu pod Tleń, skąd następnie przetransportowali do miejscowości Rzepiczna, w powiecie tucholskim, gdzie poczęli sprzedawać skradziony łup tamtejszej ludności, oczywiście po cenach niskich.

Jako paserów ujawniono: Wł. Łuczaka, Malinowskiego, Teofila Bońka, który był pomocny przy przewożeniu rzeczy do Rzepiczny oraz kilku innych mieszkańców tej wioski.

Szczudrawa i główny paser Łuczak zostali osadzeni w więzieniu, drugi sprawca zaś Wiśniewski i Boniek ukrywają się i nie zostali narazie ujęci. Większość skradzionych rzeczy zwrócono już poszkodowanemu.

Podkreślić należy, iż wymieniona szajka jest już trzecią zrzędu jaką w ostatnich kilkunastu dniach unieszkodliwiono w pow. świeckim.

Walka z przemytnictwem.

Tczew. Funkcjonarjuszom oddziału brygady kontroli skarbowej w Tczewie pełniącym odpowiedzialną względem Skarbu Państwa służbę rewizyjną w pociągach zdążających z Gdańska do Polski na tut. dworcu udało się ostatnio przytrzymać kilka osób dla których nie istnieją zakazy przywozu do Polski zabronionych towarów pochodzenia zagranicznego.

Otóż pewna bardzo wysoka i dobrze sytuowana osobistość z Poznania w swym lekkim lecz dobrze obładowanym przemytem ubiorze przewiozła do Polski większy transport zapalniczek, 450 papierosów zagranicznych, kilka talyj kart do gry i t. p., które oczywiście zakwestjonowano, a oprócz tego nałożono grzywnę w wysokości 700 zł.

Poza tem przytrzymano obywatela amerykańskiego stale zamieszkałego w Kołburzowie, niej. Kobrysia, któremu zabrali kontrolerzy skarbowi 400 gramów tytoniu i zapalniczki; Józefowi Uliczkowi ze Świecia n. W. zakwestjonowano 150 gramów tytoniu, 100 papierosów, większą ilość amerykańskich zapałek. Stewardowi (kelnerowi) statku „Pułaski" skonfiskowano kilka kilowych puszek ananasów.

Przeciw antypolskiej agitacji litewskiego duchowieństwa.

Z Wilna donoszą: W związku ze wzmożoną działalnością antypolską litewskiego duchowieństwa, władze polskie zwróciły się do ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Jałbrzykowskiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Ks. metropolita, przychylając się do życzeń władz, **usunął z parafji księży, zajmujących się antypaństwową agitacją.** Usunięci zostali: ks. Zajączkowski, Zodzis, Jakowanis i Kuźmiński.

Jednocześnie władze bezpieczeństwa stwierdziły, że w związku z 10-leciem K. O. P. agitatorzy litewscy przejawiają na pograniczu wzmożoną agitację. M. in. zauważono dużą ilość ulotek **wzywających do bojkotu uroczystości jubileuszowych KOP.** W powiecie święciańskim Litwini wywiesili w kilku miejscowościach litewskie flagi.

—::—

Polsko-niemiecka umowa radjowa

Między „Polskiem Radjo" a Towarzystwem Radjowem Rzeszy „Reichsrundfunk - Gesellschaft", które reprezentowali ze strony polskiej naczelny dyrektor dr. Zygmunt Chamiec, ze strony zaś niemieckiej dyr. Hadamowsky, zawarta została nowa polsko-niemiecka umowa radjowa, mająca na celu rozszerzenie już istniejącej wymiany programów oraz zacieśnienie współpracy obu towarzystw w dziedzinie kulturalnej, naukowej i artystycznej.

Wszelkie problemy, pozostające wz wiązku z rozszerzoną działalnością obu rozgłośni, mają być rozwiązane w drodze bezpośredniego porozumienia i przyjaznej współpracy między obiema instytucjami.

Głównym punktem nowej umowy radjowej jest regularna wymiana koncertów raz na miesiąc, przy równomiernem uwzględnieniu klasycznych dzieł niemieckich i polskich kompozytorów. Nadto przewidziane są wspólne audycje muzyki nowoczesnej, kościelnej, ludowej i operowej.

W dziedzinie literatury obie instytucje zapoznawać będą swoich słuchaczy z utworami wybitnych autorów klasycznych i współczesnych sąsiedniego narodu. nadto wygłaszane będą raz na miesiąc w każdej rozgłośni sprawozdania, informujące o ciekawych wydarzeniach aktualnych w sąsiednim kraju.

Przewidziana jest również wymiana artystów między obiema rozgłośniami.

Temsamem zrobiony został dalszy ważny krok naprzód w bezpośredniem zbliżeniu dwóch sąsiednich krajów, albowiem radjo w szczególności powołane jest do zacieśniania stosunków między sąsiadującemi z sobą krajami, do pogłębiania wzajemnego szacunku narodów, przyczyniając się temsamem w wybitny sposób do utrwalenia wielkiego dzieła pokoju światowego.

ZMARLI:

Ś. p. **Bronisław Śniegocki,** właściciel drogerji, b. komendant wojewódzki Straży Ludowej w Poznaniu.

Ś. p. **Ludwik Horwath,** kapitan w. p. w Poznaniu.

Ś. p. **Tadeusz Wituski,** aptekarz w Poznaniu.

Ś. p. **Helena Kunertówna,** urzędniczka Banku Polskiego w Poznaniu.

Kronika

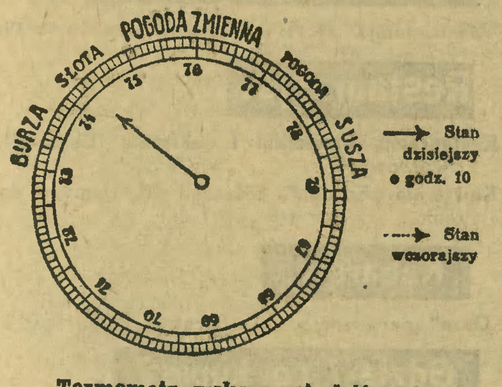
Bydgoszcz, dnia 19 października 1934 r.

KALENDARZYK.

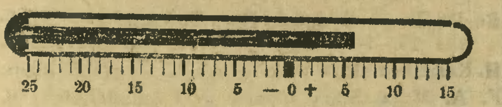
Dziś: Piotra z Alkantary.
Jutro: Jana Kantego w. i Ireny p. m.
Wschód słońca o godzinie 6.34.
Zachód słońca o godzinie 16.55.

Stan pogody

Rankiem chmurno i mglisto. W ciągu dnia dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 stopni. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 15—21 października 1934 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka Pod Lwem (na Okolu).

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, komplet widzów na **„PTASZNIKU Z TYROLU".**

Jutro, w sobotę, najwybitniejszy komedjopisarz Francji, genjalny żongler myśli, nieubłagany satyryk Jan Baptysta Molier przemówi ze sceny w 3-aktowej komedji p. t. **„LEKARZ MIMOWOLI"** w przekładzie T. Boy'a. Wieczór poprzedzi Anatola France'a **„KOMEDJA O CZŁOWIEKU, KTÓRY ZAŚLUBIŁ NIEMOWĘ".** Obie sztuki wprowadza na naszą scenę reżyser Teatru Polskiego w Poznaniu K. Korecki. Nazwisko to tak pięknie zapisane w dziejach naszego teatru przez realizację takich dzieł jak „Horsztyński", „Lilla Weneda", „Hamlet" i „Juljusz Cezar", trylogja Rydlowska i wiele innych — daje najlepszą rękojmię artystycznego przedstawienia. Wybitna indywidualność reżyserska poznańskiego gościa ujmuje widowisko w oryginalną formę, odbiegającą od jakiegokolwiek szablonu i stanie się prawdziwem zdarzeniem artystycznem w naszem mieście.

„TOWARISZCZ' po cenach zniżonych ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 nieodwołalnie po raz ostatni.

Na marginesie.

Piszą nam:

Bardo trafnemi były wczorajsze uwagi o marnowaniu różnych fundacji dzięki nieuczciwości ich zarządców i opieszałości kuratorów. Mojem zdaniem ci ostatni powinni być pociągnięci do odpowiedzialności i do odszkodowania za wynikłe stąd straty.

Chodzi jednak o co innego. Niejednokrotnie i wyższe czynniki są sprawcami fundacyjnych dewastacji. Niech posłuży za przykład rolnicza Akademja dublańska, której przemianowanie na liceum rolnicze (a więc na szkołę niższego typu!) rząd bez ceremonji zadekretował, i miał ponadto zamiar przenieść ten zakład do Warszawy. Akademja w Dublanach jest także fundacją obywatelską i zamiar rządu był jawnem pogwałceniem woli fundatorów. Na szczęście fundacja posiadała klauzulę, mocą której wszelkie naruszenie jej statutów było połączone z przymusem wykupna majątku fundacyjnego o miljonowej wartości. To uzurpatorom warszawskim było nie wsmak i dlatego ten stary 100 lat liczący zakład został na swojem miejscu i na dawnych warunkach.

Obecnie rząd nosi się z zamiarem zabrania Lwowowi Panoramy Racławickiej, jednej z największych atrakcji Lwiego Grodu. Ta panorama jest również darem malarza Styki i jego współpracowników dla miasta. Twierdzenie, że panorama ta we Warszawie będzie bardziej uprzystępnioną dla wszystkich, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Bo w takim razie należałoby wszystkie zabytki i rzeczy godne widzenia przenieść do Warszawy, ogałacając inne miasta z ich atrakcyj i pamiątek.

— **Konferencja wywiadowcza w Szkole Wydziałowej Męskiej.** W sobotę, 20. bm. o godz. 18 odbędzie się konferencja wywiadowcza w Szkole Wydziałowej Męskiej. Rodzice winni przybyć jak najliczniej i poinformować się o sprawowaniu i postępach uczniów.

Odbudowa bulwaru przy Moście Gdańskim postępuje szybko naprzód

Po dziesięciu latach doczekaliśmy się usunięcia jednej z bolączek Bydgoszczy.

(ak). Ile atramentu i czernidła drukarskiego zużyto, ażeby przekonać władze o konieczności usunięcia przykrej bolączki bulwarowej przy moście Gdańskim, będącej przysłowiową już

CZARNĄ PLAMĄ BYDGOSZCZY.

Horendalne zaniedbanie i przewlekanie sprawy naprawy bulwaru pokryło rumieńcem wstydu niejednego kochającego swe piękne miasto Bydgoszczanina. I obcy zawitający od czasu do czasu do Bydgoszczy nie mogli zrozumieć, że piękny widok na Brdę z mostu Gdańskiego w ten sposób został zeszpecony. Minęły długie lata. Na wiosnę bieżącego roku

DZIESIĘĆ LAT,

gdy wielka powódź spowodowała opadnięcie bulwaru murowanego powyżej mostu Gdańskiego i wyboczenie całego muru. Ząb czasu zaś zniszczył **dalszą część bulwaru drewnianego,** należącą do zarządu miasta Bydgoszczy. Wskutek zgnicia drzewa i dalszy odcinek wymagał zatem zupełnej odbudowy i to od mostu Gdańskiego do mostu Portowego **na przestrzeni 320 metrów.** I po dziesięciu latach — smutnego jubileuszu — doczekaliśmy się wreszcie czynu.

Od trzech tygodni radują się serca Bydgoszczan. Przystąpiono bowiem intensywnie do dzieła odbudowy bulwaru. Na całym odcinku od mostu Gdańskiego do mostu Portowego zatrudnionych jest kilkadziesiąt robotników. Znalazły się wreszcie pieniądze. W pierwszym rzędzie zaś miasto wyasygnowało 35.000 złotych a władze państwowe 12.000 złotych. Jeszcze

POTRZEBA BĘDZIE 50.000 ZŁOTYCH,

ale i ta suma znaleźć się musi. Prace raz rozpoczęte i daleko posunięte nie mogą być przerwane. Bydgoskiej firmie „Rika" powierzono prace na podstawie przetargu. Ogólne kierownictwo budowy ma kierownik Państwowego Zarządu Wodnego a kierującym budową jest inż. Chądzyński z bydgoskiego Zarządu Wodnego.

Wielki

MŁOT PAROWY O WADZE 1000 KILOGRAMÓW

wbija w ziemię w dwóch rzędach szerokie deski, tworzące podwójną ścianę, między którą nasypany zostanie żwir. Projekt wykonany w Urzędzie Wojewódzkim i uzgodniony z władzami wojskowemi i Zarządem m. Bydgoszczy przewiduje zabicie szczelnej ścianki drewnianej poniżej normalnego stanu, gdyż w wodzie trwałość drzewa jest nieograniczona. Na wierzch nasadzony będzie próg betonowy. Od progu zaś wyłożona zostanie szkarpa z płyt betonowych. Na wierzchu bulwaru znajdować się będzie droga holownicza, ujęta w betonowe krawężniki. Równocześnie będzie to

PIĘKNA DROGA SPACEROWA

z uroczym widokiem na Farę, urządzenia wodne po prawym brzegu rzeki i tak zwaną „Wenecję bydgoską".

Doniosłe znaczenie dla żeglugi będzie miało ścięcie ostrej serpentyny rzeki przy górnym magazynie wojskowym i rozszerzenie koryta w tem miejscu przez przesunięcie **bulwaru wstecz o około 20 metrów.** Podczas prac ziemnych właśnie w tem miejscu robotnicy natknęli się niespodziewanie na głębokości dwóch metrów pod powierzchnią bulwaru na

DREWNIANĄ BARKĘ

o długości 25 metrów a szerokości sześciu metrów. Barka ta około 150 lat leżała w ziemi. Również znaleziono w barce dźwig i harpun rybacki z przed 150 laty. Wielkiej wartości muzealnej przedmioty te niestety nie posiadają.

Prace przy budowie posuwają się żywo naprzód i jak nas zapewnia p. radca inż. Tychoniewicz, pod koniec czerwca następnego roku zostaną ukończone. Dzięki przebudowie bulwaru i nowej regulacji koryta rzeki Brdy **statki i łodzie towarowe swobodnie znowu będą mogły kursować.** Najwięcej jednak cieszyć się będą Bydgoszczanie, gdyż ostatecznie usunięta zostanie plama szpecąca nasze miasto i przyjemne będą mogli odbywać spacery nad malowniczym brzegiem Brdy.



Przesunięcie bulwaru wstecz o 20 metrów przy górnym magazynie wojskowym.

— **Interesujący odczyt red. Strąbskiego.** W piątek, dnia 19. bm. o godz. 20.30 wygłosi w Stowarzyszeniu Techników Polskich p. red. mgr. Strąbski odczyt na temat „Zagadnienia gospodarcze III Rzeszy". Ze względu na aktualny temat zarząd prosi o przybycie wszystkich członków. Lista zapisów na **wycieczkę do cukrowni w Chełmży** wyłożona w Klubie.

Do ankiety „Blaski i cienie Bydgoszczy".

Promyk światła do ponurego obrazu.

Zaledwie od kilkunastu dni jestem obywatelem Bydgoszczy, a jednak pragnąłbym dorzucić kilka obrazków do kalejdoskopu bolączek i udręczeń bydgoszczan, jaki stanowi zainicjowana przez W. Szanownego Redaktora ankieta p. t. „Blaski i cienie Bydgoszczy". Z tytułu ankiety wynika coprawda, że nie ma ona być odzwierciedleniem drogi krzyżowej, którą Bydgoszcz — zdaniem pesymistów — odprawia z dopuszczenia władz wyższych; taką już jest jednak natura ludzka, że w dążności ku udoskonaleniu i postępowi usuwa nasamprzód z drogi wszelkie przeszkody i dopiero potem myśli o upiększeniu swego dzieła.

Jako homo novus na gruncie Bydgoszczy nie mam zamiaru powiększać stada wron, które kraczą nad „upadkiem" Bydgoszczy, gdyż rozejrzawszy się nieco bliżej po grodzie nadbrdziańskim, jestem nim szczerze zachwycony. Żadne miasto w całej zachodniej połaci naszego kraju nie ma bowiem tak pięknych perspektyw nadbrzeżnych, tak wspaniałych gmachów publicznych, tak harmonijnie pod względem architektonicznym ujętych dzielnic i placów, jak właśnie Bydgoszcz. Dość wspomnieć o Placu Teatralnym i rozpościerających się z mostu Gdańskiego prześlicznych widokach. Jeżeli mam się przyznać szczerze, to właśnie owe malownicze partje nad Brdą, kiedyś przed laty tylko mimochodem przezemnie zaobserwowane, zadecydowały o wyborze mego stałego miejsca zamieszkania, nie mówiąc już o bogactwach kulturalnych, jakie zawiera Bydgoszcz w swych zabytkach historycznych, świątyniach, księgozbiorach itd. Z każdym niemal dniem utwierdzam się w przekonaniu, że wyboru swego nie pożałuję.

Nieodpowiednia pora roku krępuje narazie moje ruchy nazewnątrz, gdy jednak nadejdzie wiosna, obiecuję sobie tysiączne rozkosze z wycieczek po bliższych i dalszych okolicach Bydgoszczy. Do Bydgoszczy dotarłem poraz pierwszy jako 17-letni turysta od strony Grudziądza, zwiedzając pieszo cały piękny szlak nadwiślański na tej przestrzeni. Innych okolic Bydgoszczy jeszcze nie znam, ale niezatarte wspomnienia z owej wędrówki oraz szczegółowe studjum — narazie książkowe — okolic Bydgoszczy utwierdzają mnie znów w przekonaniu, że Bydgoszcz jest, jak żadne inne miasto na Zachodzie Polski wymarzonem środowiskiem dla wycieczek krajoznawczych. Niema poprostu kierunku, którymby nie warto było przedsięwziąć wyprawy turystycznej. Czyż mam starym bywalcom bydgoskim przypominać o nadzwyczajnej różnorodności krajobrazu, jaką się odznacza okolica Bydgoszczy? Gdzież znajdziemy, jak tutaj, ścieśnione w promieniu zaledwie kilkunastu kilometrów, zarówno majestatyczne widoki z wyniosłych wzgórz na wspaniałą wstęgę wód, jak i idyliczne obrazy wzdłuż płynącej wartkim nurtem poprzez uroczyska leśne rzeki: zarówno przepastne bory sosnowe, otoczone sznurami przepięknych jezior, jak i fantastyczne wzgórza porosłe wspaniałemi lasami dębowemi?

Jak wilką natura ciągnie do lasu, tak i ja z utęsknieniem oczekuję tej chwili, kiedy będę mógł wchłaniać w siebie piękno krajobrazu Ziemi Bydgoskiej i — o ile WSzan. Pan Redaktor udzieli mi gościny na swych łamach — dzielić się swemi wrażeniami z mych eskapad turystycznych z Czytelnikami Jego poczytnego pisma.

Czytelnicy wybaczą, że jako urzędnik, nie dotknięty skutkami „procesu likwidacyjnego", jakiemu zdaje się ulegać Bydgoszcz, patrzę na ten gród i jego okolice przez pryzmat optymizmu. Zresztą źle by było, gdyby każdy nowy przybysz z prowincji powiększał grono malkontentów tego grodu. Sceptyków pragnę zapewnić, że Bydgoszczą interesuję się nietylko z punktu widzenia jej malowniczości i piękna krajobrazu, lecz także pod względem gospodarczym i administracyjnym. Jeżeli chodzi o obecne, miejmy nadzieję, że przejściowe położenie gospodarcze Bydgoszczy, to w miarę wnikania w istotę spraw, ukazują się oczom bezstronnego obserwatora poważne minusy, które prasa bydgoska będzie stale podkreślała, aż do nastania lepszej dla Bydgoszczy konjunktury. Uważałem jednak za stosowne, rzucić na ten ponury obraz, na jaki się składają poszczególne głosy ankiety, promyk optymizmu, tak niezbędnego w ciężkiej walce, jaką toczy Bydgoszcz o swą pozycję wśród wielkich miast Rzeczypospolitej.

W. Rz.

— **Nowa drogerja przy ul. Długiej.** Ks. Dekowski poświęcił w dniu wczorajszym nową drogerję przy ul. Długiej pod numerem 42 (naprzeciwko hotelu Lengninga). Właścicielem drogerji jest dyplomowany drogerzysta p. **A. Mielcarzewicz,** rodem z Barcina. Życzymy mu na nowej placówce błogosławieństwa Bożego.

Nowe stronnictwo

opowiedziało się również za zjednoczeniem frontu katolickiego.

Zarząd powiatowy na m. Bydgoszcz **Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego** nadesłał nam znamienny komentarz do depeszy naszego korespondenta warszawskiego:

„Informacje o odbytym 14 bm. w Warszawie **pierwszym zjeździe rady naczelnej** Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego korespondent czerpał z „Kurjera Porannego" — gdyż cytuje — niestety **nieściśle**, z tego czasopisma słowa o Zjedn. Chrześc. Społ. „że nie odżegnywa się od uznania zasad przyświecających polityce rządu". Istotny tekst „Kurjera Porannego" z 17 bm. nr. 288 w tym punkcie brzmi „że Zjednoczenie nie odżegnywa się **dla czczej opozycyjności** od uznania zasad przyświecających polityce rządu".

Jako naczelną zasadę deklaracji programowej oraz statutu istniejącego od 2. II. 34 Zjedn. Chrz. Społ. przyjęło, iż nie będzie nigdy „dla czczej opozycyjności" zwalczać poczynań rządu własnego państwa — a tylko ustosunkowywać się będzie do tego rządu w sposób przedmiotowy, czyli **ganić co godne nagany, a uznawać co godne pochwały.** Tej zasadzie pozostał wiernym zjazd naczelnej rady Zjedn. Chrześc. Społ.

Jeżeli zaś informator warszawski podkreślił następnie, że „zjazd **bez zastrzeżeń** pochwalił politykę min. Becka" — przypuszczać należy, że znowu oparł się tylko na cytowanej poprzednio enuncjacji „Kurjera Porannego", chociaż nie przytoczył z owej enuncjacji tak ważnej dla wszystkich ugrupowań katolickich bez różnicy programu uchwały jak tę, że **„Zjazd uznał za konieczne zjednoczenie frontu katolickiego w momencie zarysowujących się tendencji ujednostajnienia frontu komunistyczno-socjalistycznego".**

Nowy związek maszynistów kolejowych

przenosi siedzibę okręgu pomorskiego do Bydgoszczy.

(n). W opanowanym od samego początku istnienia przez **socjalistów** Związku zawodowym maszynistów kolejowych nastąpił w końcu 1929 r. **rozłam.** Nie czując się jeszcze na siłach, aby w starej organizacji wyzbyć się wpływów **międzynarodówki,** sanacyjna grupa maszynistów utworzyła nowy t. zw. bezpartyjny związek. Związek ten w ciągu czterech lat swego istnienia pozyskał **3360 członków.** Secesja nie pozostała bez wpływu na poczynania starego związku. Na tegorocznym walnym zjeździe delegatów w Bydgoszczy klasowy związek maszynistów kolejowych **ostentacyjnie zerwał z międzynarodówką.** Zdawałoby się, że teraz nastąpi pogodzenie i że secesjoniści powrócą do starej organizacji. To się jednak nie ziściło. Nowy związek występuje nadal samodzielnie.

W dniu 18 bm. odbył się w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem" zjazd delegatów **pięciu kół pomorskich** nowego związku. Ze sprawozdań zarządu okręgowego dowiedzieliśmy się, że liczba członków na Pomorzu w ostatnim roku powiększyła się z 163 na **312.** Najsilniejsze jest **koło bydgoskie** (prezes Bąk, sekretarz Sobolewski), do którego należy **96 maszynistów i pomocników maszynistów kolejowych.** Organizacja nie dotarła jedynie do **Grudziądza,** który przez secesjonistów uważany jest dotąd za **bastjon socjalizmu na Pomorzu.**

Zjazd delegatów postanowił przenieść siedzibę zarządu okręgowego **z Tczewa do Bydgoszczy** a dla maszynistów **w Gdyni i na wybrzeżu** wystarać się o dodatek sezonowy do pensji.

Skład zarządu okręgowego nowego związku, zatwierdzony przez walne zebranie, jest następujący: p. **Teodor Wrzos** z Tczewa — prezes, Jurkowski z Bydgoszczy — wiceprezes, Jeliński — sekretarz, Włodarski — skarbnik, tudzież pp. Felchnerowski z Torunia, Barszcz z Tczewa, Bąk i Sobolewski z Bydgoszczy — ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp. Jakubowicz z Tczewa (przewodniczący), Kubiak z Bydgoszczy i Zalewski z Gdyni.

Uprawnionych do głosowania na zjeździe było 16 delegatów, gości, przeważnie kolejarzy, przysłuchiwało się obradom zgórą dwudziestu. Wśród gości zauważyliśmy p. **inż. Strzałkę,** naczelnika oddziału mechanicznego i p. **Nattera,** wysłannika dyrekcji. Zarząd główny bezpartyjnego związku zawodowego reprezentował **prezes Tadeusz Drożyński z Warszawy.** Posłów ani innych zawodowych polityków na zjazd nie zaproszono, zachowując pełną bezstronność.

Stan wody na Wiśle w dniu 19 października 1934 r.: Zawichost 2,86; Warszawa 2,37; Płock 1,32; Toruń 1,12; Fordon 1,11; Chełmno 91; Grudziądz 1,08; Korzeniewo 1,23; Piekło 54; Tczew 50, Einlage 2,12; Schievenhorst 2,46.

— **Z działalności Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej w Jachcicach.** Na przedmieściu Jachcice istnieje od dwóch lat Koło Rodzicielskie, które ostatnio miało swoje roczne walne zebranie. Zarząd wywiązywał się ze swego zadania zupełnie dobrze, gdyż jako dowód jest jego ponowne wybranie w całym składzie. Ta współpraca domu i szkoły istnieje już od założenia Koła i dzieci szkoły na Jachcicach na tem dużo korzystają moralnie i materjalnie. Dużo wagi kładł zarząd na dożywianie dzieci w szkole. Społeczeństwo nie miało nadziei na pomyślne wyniki starań o nową, a jednak dziś nową szkołę się buduje. Na zebraniu dokonano jeszcze wyboru delegatów do kół klasowych oraz odczytano ważniejsze punkta nowego statutu.

— **Koncert niewidomych artystów.** We wtorek, 30 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy (a nie 4 listopada br. w sali „Stara Bydgoszcz", jak zapodano) koncert niewidomych artystów: ociemniałej śpiewaczki Konstancji Sowislok, przy fortepianie niewidomy pianista i kompozytor Wojciech Obieraj. W programie utwory najprzedniejszych kompozytorów. Jeden z takich koncertów, danych w Poznaniu, znalazł bardzo dobre echo w miejscowej prasie. Podobnie było i w innych większych mistach. Panie, które posiadają urzędowe poświadczenia, uprasza się darzyć pełnem zaufaniem i przyczynić się hojnie do nabywania większej ilości biletów wstępu na wymieniony koncert.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WILCZAK—OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 19 w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Referat wygłosi jeden z działaczy na niwie naszej społecznej.

O liczny udział członków jak i gości prosi **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO.

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego o godz. 2 po poł. w lokalu p. Golnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. O jak najliczniejszy udział członków w zebraniu prosi **Zarząd.**

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 31-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 30135.
5.000 zł. Nr. 52935 178576.
2.000 zł. Nr. 52644 139376.
1.000 zł. Nr. 47310 171270.
400 zł. Nr. 24133 29090 34557 39256 123714 124177 138190.
200 zł. Nr. 4180 13879 27040 40569 40834 56715 90626 102455 149580 169825.
150 zł. Nr. 3841 7351 16152 22406 24961 27833 28272 30152 40834 43260 45160 50346 69497 85556 103888 106042 110789 118717 122471 123820 126079 126557 127142 128620 138390 144425 152901 170286 174613.

Ciągnienie popołudniowe:

2.000 zł. Nr. 58593 85542.
1.000 zł. Nr. 4043 78997.
500 zł. Nr. 10229 65304 81534 101319 121897.
400 zł. Nr. 35222 44180 152211 154269 158960 162123.
200 zł. Nr. 25717 41175 64771 85477 97045 102960 117981.
150 zł. Nr. 3366 15851 21591 23650 28350 28941 30472 34740 47318 48489 55946 58930 59131 79274 96563 121037 122188 124925 129443 132139 134947 144531 144795 146212 149150 153521 153997 164523 177643.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 20 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert muzyki lekkiej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Saint-Eaens: Karnawał zwierząt (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Nowe nagrania na płytach. 16,30: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „W kraju kwitnącej wiśni", bajka japońska z ilustracją muzyczną. 17,00: H. Ravel: kwartet smyczkowy F-dur w wyk. warsz. kwartetu. (I skrz. Józef Kamiński, II skrz. Zygmunt Lederman, altówka - Jan Gornowski, wiolonczela - Marjan Neuteich). 17,30: Arje i pieśni w wyk. Edwarda Bendera. 17,50: Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". 18,00: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 18,15: Koncert orkiestry mandolinistów. 18,45: Reportaż. 19,00: Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. 19,20: „Góra Kalwarja", odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie". 19,30: Koncert chóru kozackiego Jarowa (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Umberto Macnez (tenor). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego. 21,45: „Wędrówki po czytelniach" (szkic aktualny). 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja". 23,05: Teatr wyobraźni w „Loży szyderców" nadaje „Humor rosyjski". 23,35: Muzyka salonowa (płyty). 24,00: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

ZAGRANICA. Praga. 17,00: Pieśni Schuberta. **Strasburg.** 18,00: Utwory Mozarta. **Budapeszt.** 19,30: Muzyka cygańska. **Medjolan.** 20,45: Opera. **Budapeszt.** 20,45: Wieczór operetek. **Radio-Paris.** 21,30: Opera. **Wiedeń.** 22,00: Koncert wieczorny. **Wrocław.** 22,50: Muzyka taneczna. **Sztutgart.** 24,00: Muzyka nocna.

NIEDZIELA, 21 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,05: Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 10,55: Muzyka religijna z płyt. 11,10: Muzyka popularna (płyty). 12,15: Poranek muzyczny z konserwatorjum warszawskiego. Wyk.: ork. filh. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). 13,00: „Bombaj", wrota do Indyj", odczyt. 13,15: Dalszy ciąg poranku symfonicznego z konserwatorjum warszawskiego. 14,00: Muzyka lekka (płyty). 15,00: Słuchowisko wiejskie p. t. „W zagrodzie wiejskiej". 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Pieśni huculskie w wyk. zespołu huculów (płyty). 15,45: Pogadanka rolnicza p. t. „O wynikach wystawy jubileuszowej bydła czerwonego polskiego we Lwowie". (Tr. z Krakowa). 16,00: Paul Cazin: „Bohater mimowoli", feljeton literacki. 16,20: Recital fortepianowy Aleksandra Brachockiego. 16,45: „Dzieci polskie zagranicą", opowiadanie dla dzieci starszych. 17,00: Muzyka do tańca. (Tr. z Krakowa). 17,50: „Książka i wiedza", odczyt. (Tr. ze Lwowa). 18,00: Teatr wyobraźni nadaje „Głos człowieczy", dramat Jean Cocteau i oryg. dramat radjowy „Rekin" Tadeusza Sygietyńskiego. 18,45: Życie młodzieży. 19,00: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Wanda Wermińska (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Recital wiolonczelowy Enrico Mainardi. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna Wacław Frenkiel. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Muzyka taneczna (tr. z Londynu).

ZAGRANICA. Praga. 19,20: Solo na cytrze. **Praga.** 20,00: Koncert symf. **Kopenhaga.** 20,00: Muzyka klasyczna. **Londyn Nat.** 20,00: Koncert solistów. **Wiedeń.** 20,10: Operetka. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Moskwa (WZSPS).** 21,00: Tańce. **Budapeszt.** 21,20: Muzyka popularna. **Rzym.** 22,15: Muzyka operetkowa. **Kopenhaga.** 22,35: Koncert popularny. **Budapeszt.** 22,50: Muzyka salonowa. **Wiedeń.** 22,55: Muzyka taneczna. **Barcelona.** 23,00: Koncert uroczysty. **Londyn Nat.** 23,35: Pieśni studentów. **Wrocław.** 23,35: Muzyka taneczna. **Wiedeń.** 0,20: Muzyka nocna (płyty).

Pogrzeb króla Aleksandra I.

(Dokończenie)

niawa-Długoszewski. Za nimi szli przedstawiciele państw obcych, a więc ministrowie i generałowie, następnie korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański in corpore, przedstawiciele Skupczyny i senatu, szereg delegacyj poszczególnych instytucyj, stowarzyszeń jugosłowiańskich i zagranicznych oraz tłumy publiczności.

Zebrana tłumnie na ulicach publiczność na widok lawety ze zwłokami króla padała na kolana.

Na dworcu przed wejściem głównem zdjęto trumnę z lawety i ustawiono na specjalnym katafalku. Po raz ostatni generalicja i wojsko przedefilowały przed trumną, poczem złożono ją do wagonu-kaplicy. Do specjalnego pociągu wsiedli poza członkami rodziny królewskiej i rządu, przedstawiciele państw obcych.

O godz. 13-ej pociąg przybył **do odległej o 80 km. Topoli.** Na wszystkich stacjach składały hołd zwłokom królewskim delegacje okolicznej ludności. W Topoli trumnę przenieśli przedstawiciele miejscowej ludności **do mauzoleum w Oplenac, ufundowanego przez króla Piotra I.**

O godz. 15-ej trumnę złożono do grobów królewskich. W chwili składania trumny w całym kraju zachowano dwuminutowe milczenie, poczem rozległy się dzwony wszystkich bez wyjątku świątyń. **Salwy armatnie oznajmiły koniec uroczystości żałobnych, które były imponującą manifestacją przywiązania i wdzięczności całego narodu jugosłowiańskiego dla króla — twórcy zjednoczenia.**

—::—

Uroczysta akademja misyjna.

W niedzielę misyjną, 21-go bm. w Domu Katolickim przy Farze o godz. 18 urządza parafja farna uroczystą akademję misyjną z wykładem p. prof. Polakowskiego, dyrektora gimnazjum klasycznego oraz przedstawienie p. t. „Powołanie“ przy łaskawym udziale adeptów Teatru Miejskiego.

Brat mordercy — fałszerzem

Ujawnienie nowej afery fałszerskiej.

(kj). Brygada fałszerstw tutejszego wydziału śledczego ujęła pod zarzutem kolportowania i fałszowania pieniędzy niejakiego **Jana Jamrego,** który — jak się okazało — jest **rodzonym bratem skazanego przed laty mordercy mleczarza Altmana** z Wilcza, powiatu bydgoskiego.

Podejrzany o fałszerstwo pieniędzy i kolportaż falsyfikatów osobnik utrzymywać miał kontakt **z „fachowcami“ z Łodzi,** gdzie mieścić się miała **centrala fałszerska.**

Przy aresztowanym znaleziono kilka falsyfikatów jednozłotowych, a w czasie zarządzonej rewizji w mieszkaniu Jamrego znaleziono również **naczynie do stopu.**

Sprawą Jamrego zajmuje się sędzia śledczy.

Niefortunny globtroter

w potrzasku policji bydgoskiej.

(kj). W ślad za dwoma Francuzami „panami“ Janette i Langlade, którymi okazali się wkońcu **dwaj spryciarze z Poznania Szymczak i Konieczny,** wybrał się w podróż „krajoznawczą“ po Polsce **bezrobotny rzeźnik z Ostrowa, Jan Sikora.** I jemu Bydgoszcz nie przyniosła szczęścia, gdyż został przez tutejszą policję przytrzymany i osadzony w areszcie prewencyjnym do dyspozycji władz sądowych.

Sensacyjny proces o zajścia w Rajkowach pod Tczewem

przed sądem okręgowym.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Tczew, 19. 10. W dniu wczorajszym przed wzmocnionym wydziałem karnym zamiejscowym sądu okręgowego w Starogardzie rozpoczął się **sensacyjny proces o zajścia rajkowskie, jakie miały miejsce w Wielkim Garcu i Rajkowach pod Tczewem w dniu 8 czerwca br.**

Od samego rana **gmach sądu strzeżony jest przez policję.** Do gmachu sądowego wpuszcza się jedynie oskarżonych oraz kilka zaledwie osób zaopatrzonych w specjalne płatne karty wstępu.

OSKARŻENI.

Ławę oskarżonych zajmują członkowie Stronnictwa Narodowego, wydziału młodych: 39-letni kupiec Jan Czubek z Subków, 26-letni stołowy Jan Kamiński z Subków, 29-letni kołodziej Władysław Szmuda z Subków, 32-letni robotnik Józef Hersztowski z Rudni, 33-letni robotnik Paweł Katulski z Rudna, 40-letni stangret Paweł Cymanowski z Rajków, 20-letni robotnik Józef Antkowiak z Małego Garcą. Wszyscy doprowadzeni są z więzienia śledczego. Poza tem: 40-letni robotnik Adam Gerszewski z Subków, 35-letni Feliks Andrzejewski z Tczewa, 50-letni cukiernik Wiktor Andrzejewski z Tczewa, 40-letni kupiec Wiktor Marx z Tczewa, 22-letni biuralista Brunon Doering z Tczewa, 35-letni sekretarz adwokacki Franciszek Różański z Tczewa, 22-letni czeladnik stolarski Czesław Walczak z Tczewa oraz 24-letni robotnik Józef Nabakowski z Rajków — wszycy z powiatu tczewskiego.

O godz. 9 na salę rozpraw wchodzi trybunał w składzie: **przewodniczący wiceprezes s. o. dr. Jodłowski,** jako wotanci: sędzia s. o. Wasilkowski i sędzia s. gr. Kawczyński. Oskarża prokurator s. o. dr. Sobkowicz. Obronę wnoszą poseł mec. Zieliński z Warszawy, mec. dr. Sucnecki ze Starogardu oraz mec. Sergot z Grudziądza.

AKT OSKARŻENIA.

Z aktu oskarżenia wynika, że w dniu 3 czerwca 1934 **w Wielkim Garcu i Rajkowach (pow. Tczew), którędy przechodziły do Rajków na zjazd młodych narodowców grupy umundurowanych członków tejże organizacji, doszło do starcia z policją, przyczem tłum złożony w W. Garcu z około 200 osób, a w Rajkowach z około 1000 osób, na wezwanie policji do rozejścia się obrzucił oddziały policji kamieniami, przyczem rany odniosło kilku policjantów.**

Osk. Hersztowskiemu zarzuca akt oskarżenia, że w pobliżu W. Garca **nożem usiłował ugodzić w plecy przodownika policji państw. Trzebiatowskiego,** lecz nie zdążył tego dokonać, gdyż w międzyczasie uderzony został przez post. p. p. Borkowskiego kolbą karabinu w głowę. Dalej zarzuca się oskarżonym **rzucanie kamieniami na policję, nawoływanie do wystąpień uzbrojonego w noże, sztachety, kamienie i t. p. tłumu przeciwko policji,** przyczem rany odnieśli post. p. p. Ćwikliński, post. p. p. Żak, przodownik p. p. Lesiński, post. p. p. Zygar, i post. p. p. Świątek.

OSKARŻENI ZEZNAJĄ.

Żaden z oskarżonych do zarzuconych aktem **oskarżenia czynów się nie przyznał.** Wszyscy złożyli następujące wyjaśnienia i zeznania:

Na dzień 3 czerwca rb. kierownik placówki Zw. Młodych Narodowców Hillar w Rajkowach zwołał zjazd powiatowy Z. M. N. oraz zabawę leśną, na którą zaprosił okoliczne placówki Z. M. N. W przeddzień zjazdu około godz. 10 wieczorem otrzymał **pismo, że starosta powiatowy w Tczewie zabrania urządzenia zjazdu i zabawy, wobec czego dnia następnego rano Hillar na widocznem miejscu w Rajkowach wywiesił tablicę z napisem: „Koledzy, rozejdźcie się“.**

Tejże niedzieli od rana z różnych stron powiatu tczewskiego w kierunku Rajków poczęli się zbliżać umundurowani członkowie Z. M. N., których **w drodze zatrzymała i biła pałkami i kolbami policja.** W Rajkowach, gdy przybyli członkowie Z. M. N. dowiedzieli się, że zjazd został odwołany, **rozeszli się po wsi,** by odpocząć po dłuższej podróży. W niedługim czasie potem przybył do Rajków z Tczewa silny **oddział** uzbrojonych w karabiny i hełmy stalowe policji w sile 35 ludzi, który stał pod **komendą** wicestarosty powiatowego Piwnickiego i **nadkomisarza** Szury. Ten, widząc tłum 1000 **osób,** wezwał go do opuszczenia wsi, co też częściowo się stało, lecz w drodze u wylotu **wsi opuszczający wieś napadnięci zostali przez uzbrojone w karabiny oddziały Strzelca, a przy cofaniu się bici zostali przez szarżującą policję.** Stwierdzono również, **że oddział Strzelca oddał około 10 strzałów do tłumu.**

Wszyscy oskarżeni z całą stanowczością stwierdzają, że nie stawiali najmniejszego oporu władzy, nie wznosili podburzających okrzyków jak: „bić policję“, „mało jest kamieni“, „złodzieje, bandyci“, „nie dać się, walczyć do upadłego“ i t. p., jak też nie byli uzbrojeni w kamienie, noże, sztachety i t. p. Ponadto osk. Nabakowski podaje do wiadomości sądu, że **na 2 tygodnie przed mającym się odbyć zjazdem rajkowskim strzelec Alfut z Rajków chwalił się, że otrzymał 7,50 zł za rozbicie mającego się odbyć w dniu 3 czerwca zjazdu Zw. Młodych Narodowców.** Na tą okoliczność podaje na świadka Jana Szwedę.

DZIŚ ZEZNAJĄ ŚWIADKOWIE.

Po kilkugodzinnych wywodach oskarżonych, którzy na dowód swej niewinności podali na świadków około 160 osób, **sąd postanowił rozprawę przerwać do piątku, dnia 19 bm. godziny 9 rano.**

Dziś przesłuchanych zostanie około 30 świadków, w tem **16 świadków oskarżenia z starostą powiatowym Piwnickim, nadkomisarzem Szurą i podkomisarzem Cewem na czele.**

Proces, który potrwa około 3 dni, **budzi olbrzymie wprost zainteresowanie całego społeczeństwa pomorskiego.** Szczegóły dzisiejszej **piątkowej rozprawy w następnym numerze** „Dziennika Bydgoskiego“.

—::—

Motorniczy tramwaju niewinny!

Kolejarz Wilczyński padł ofiarą własnej lekkomyślności.

(kj). W związku z naszą notatką o wypadku **kolejarza Józefa Wilczyńskiego** (ul. Szczecińska 8), który rzekomo został na Zbożowym Rynku najechany przez tramwaj, dowiadujemy się **nowych szczegółów.**

Jak twierdzi motorniczy, Wilczyński wcale nie został najechany, a wypadkowi uległ jedynie **dzięki własnej lekkomyślności.** Jadąc bowiem sam tramwajem, **Wilczyński nie czekał aż tramwaj się zatrzyma na przystanku, lecz w pełnym biegu wyskoczył z woza.**

Ponieważ jezdnia była krytycznego dnia rozmokła, Wilczyński przy wyskakiwaniu **potknął się i upadł, doznając dość ciężkich okaleczeń, tak, że zaszła potrzeba wezwania pogotowia.**

—::—

Nieudały jarmark złodziejski.

W Nakle aresztowano 11 złodziei kieszonkowych.

(kj). W tych dniach odbywał się w Nakle **wielki jarmark, zapowiedziany we wszystkich spisach kalendarzowych.** Ze względu na spodziewany wielki ruch, Wydział Śledczy w Bydgoszczy wydelegował do Nakła **swoich wywiadowców,** wiedząc z doświadczenia, że takiej okazji jak jarmark nie omieszkają wyzyskać **różnorakiego gatunku elementy przestępcze.** Przewidywania były słuszne, gdyż w wyniku przeprowadzonej obławy zdołano przytrzymać w Nakle aż **11-tu zawodowych złodziei kieszonkowych, policyjnie notowanych i karanych już sądownie.**

Wśród przytrzymanych znaleźli się również dwaj znani złodzieje z Włocławka, **bracia Krótkofraki** i 32-letnia **Janina Wildmanowa.** Ponadto ujęto znanych złodziejaszków z Grudziądza, Łomży i Włocławka.

Charakterystyczny jest fakt, że podczas ostatniego jarmarku w Nakle nie zanotowano **ani jednej kradzieży,** podczas gdy na jednym z poprzednich jarmarków w Koronowie, na którym naszych wywiadowców nie było, zgłoszono aż **60 kradzieży kieszonkowych.**

— **Wielki wieczór deklamacyjno-sceniczny.** Towarzystwo Uczniów Kupieckich w Bydgoszczy urządza w niedzielę, dn. 21 bm. o godz. 17-ej w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska wielki wieczór deklamacyjno-sceniczny. Program składa się z trzech części, bogato urozmaicony w monologi, występy muzyczne i śpiewy. Głównym punktem wieczoru będzie świetne przedstawienie amatorskie p. t. „Kropiciel i Brzytwa w wojsku narodowem“, po którem odbędzie się zabawa towarzyska.

Bank Polski płacił w dniu 19. 10. 1934.

dolary amerykańskie	5,20—5,21
funty szterlingów	25,80
franki szwajcarskie	172,21
franki francuskie	34,80
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,21
floreny holenderskie	357,70

„WESOŁA ZUZANNA“

z Liljaną Harvey w kinie „ADRIA“.

Wczoraj odbyła się premjera największego filmu z Liljaną Harvey p. t. „**Wesoła Zuzanna**“ wytwórni Foxa. To co ujrzeliśmy na ekranie, było istotnie wielkiem widowiskiem, pozostawiającem głębokie wrażenie, a reklama poprzedzająca film ten, nie była przesadną — co się rzadko zdarza — a może za małą jak na rozmiary tego filmu, który przed ukazaniem się wywołał wśród zwolenników Liljanki burzę niepewności, czy Liljanka nakręci wreszcie film na miarę jej kracji europejskiej, czy też filmem tym Ameryka nie zmarnuje tego wielkiego talentu. Jednak wytwórnia i artystka wyszły zwycięsko. Ktoś mógłby powiedzieć, że z takim materjałem, jaki miał reżyser do dyspozycji, a mianowicie Liljana, Gene Reymond oraz marjonetki „Teatro Dei Piccoli“ nie było trudno stworzyć wielkiego filmu, ale wiemy, jaką klapę zrobiły filmy z najlepszą obsadą. Premjera wczorajsza dysponuje oprócz doskonałej obsady niewidzianym dotąd na ekranie cudownym wprost zespołem marjonetek. Mistrzowskie operowanie kukłami wywołuje zachwty. Poza tem głęboka treść, oryginalny temat i wspaniałe balety czynią z tego filmu widowisko godne uznania.

PROGRAM W KINACH.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23). Dziś i nadal „**Bracia Karamazow**“. Jest to wzruszający dramat z życia rosyjskiego, pełen napięcia i emocji. W rolach głównych słynna gwiazda sowiecka Anna Sten i niezrównany Fritz Kortner. Nadprogram: wesoła farsa p. t. „**Natrętna narzeczona**“ z udziałem znakomitego Jacka Buchanama. Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś „**Kabiria**“ i nadprogram. Początek o 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni „**Czar wiedeńskiego walca**“, komedja muzyczna z muzyką Jana Straussa. Ostatnia i jedyna okazja. Radzimy szczerze skorzystać z tej okazji, tembardziej, że na scenie w przerwach o godz. 7,10 wystąpi z koncertem doskonała orkiestra na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumańskiego i wykona kilka melodyjnych utworów oraz o 9,10 znakomity skrzypek p. Ryszard Weber. Jutro wchodzi na ekran jeden z piękniejszych filmów. Początek seansów o 5,15.

MARYSIEŃKA wyświetla w dalszym ciągu film produkcji węgierskiej p. t. „**Marsz Rakoczego**“ z muzyką Pawła Abrahama i udziałem najlepszych sił aktorskich Węgier. Ciekawa treść, ładne zdjęcia i czyste udźwiękowienie dają miłą i ciekawą całość. W drugiej części programu idzie „**Dziewczę z krainy burz**“, wielki dramat życiowy. Początek o 5.

REWJA. Dziś powtórzenie programu, uzupełnionego wielkim filmem dźwiękowym p. t. „**Przygoda na Lido**“ z Picaverem, znakomitym śpiewakiem w roli głównej. Jako drugi tylko dziś „**Wróg we krwi**“, obraz treściwy, przejmujący, ale pożyteczny, bo społeczny. Na scenie w rewji p. t. „**Na fali 1001**“ doskonale bawi humorysta Nowicki i Pragierówna piosenkami. Początek seansów o 5.

Z życia towarzystw.

Piątek, 19 października.

Godz. 19,30: **K. S. S. P. D.** Próba kółka amatorskiego w gmachu szkolnym.

— **K. S. „Leo“.** Schadzka sekcji piłkarskiej w świetlicy.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja klubu w hotelu Lengning. Obecność wszystkich konieczna.

Sobota, 20 października.

Godz. 19,00: **Sokół Bielawy — W. Bartodzieje.** Uroczyste zebranie kościuszkowskie w sali rzeźni miejskiej. Referat dh. red. Fiedlera oraz rozdanie nagród.

— **Tow. Czeladników Malarskich.** Nadzwyczajne roczne zebranie w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska.

Godz. 19,30: **Zw. właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie z referatem adwokata w lokalu p. Ferenca, ul. Br. Pierackiego 18.

*

Okręg K. S. M. Ż. Zebranie dziś w piątek po nabożeństwie różańcowem w Domu Kat. przy Farze.

Koło śpiewu im. I. Paderewskiego. Dziś lekcja nie odbędzie się. Następna lekcja w poniedziałek 22 bm. o godz. 20 w lokalu przy ulicy Karpackiej.

ZMARLI

Ś. p. **Pelagja Rybarczykówna,** em. starsza asystentka pocztowa w Poznaniu.

Ś. p. **Elżbieta z Reszelów Szrejmanowa** w Gnieźnie, lat 88.

Ś. p. **Teodor Zakrzewski** w Brodnicy, ekspedjent pocztowy, lat 49.

Ninlejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczności, że 19677

w sobotę, 20 października br. otwieram filję przy Starym Rynku 8

Będzie nadal mojem staraniem, przez fachową i grzeczną obsługę, niskie ceny i punktualną dostawę pozyskać zaufanie Szan. Klienteli i proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Dworcowa 23-25, tel. 128 **Karl Gross** **Stary Rynek 8, tel. 1528.**

Hurtownia towarów kolonjalnych — Palarnia kawy

---

†

W dniu 16 października 1934 r. zmarł nasz nigdy niezapomniany Kolega

ś. p.

Tomasz Fudziński

skarbnik Sądu Grodzkiego.

Urzędnicy Sądu Grodzkiego Okręgowego i Prokuratury w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19. 10. 34. o godzinię 16-ej z domu żałoby przy ul. Kwiatowej 15. (19716



Drzewka owocowe

Jabłonie grusze, czereśnie sztuka 1,30 zł za I. wybór, II. wybór 1 zł. Cenniki wysyłam darmo.

S. Tomaszewski i S-ka
Toruń, Chełmińska 10.

Skrytka pocztowa 3, telefon 326. Zakłady ogrodnicze przy ul. Św. Jerzego 2—12. (19280

Kafle białe i kolorowe

Piece przenośne najtaniej (19739

O. Schöpper
Bydgoszcz, ulica Zduny 9.

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII., Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **22. 10. 34 r. o godz. 9-tej** w Bydgoszczy, ul. **Matejki 4**, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Czesławy Leppert, składających się: z urządzenia mieszkaniowego, maszyny do pisania „Schmidt", wagi z 2 ciężarkami, pudełka z ciężarkami, oszacowanych na łączną sumę 1269 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 18 października 1934 roku. (19744
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VII

Deszczówki · · · · · · · · 3,50
Kalosze męskie · · · · · 3,50
Śniegowce · · · · · · · · · 2,90
Ciepłe buciki dziecięce · 2,50
Ciepłe buciki damskie · · 2,90
16683

MERCEDES
Kościelna 10 BYDGOSZCZ **Mostowa 3**

Poszukujemy zaraz lub później

pana lub panią

z branży kolonjalno-delikatesowej z pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami do kierowania oddziału sprzedaży znanej wytwórni likierów **do Katowic.** — Dajemy samodzielną, stałą posadę. Oferty z podaniem wysokości kaucji skierować pod „19748" do Dziennika Bydgoskiego. (19748

Zakład optyczny Oskar Meyer
właśc. Jasieńska i Zeller
zał. 1899 **ulica Gdańska nr. 21** **telef 13-89**
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (19751

Pamiętajcie o bezrobotnych!

ERIKA



najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426

Skóra i S-ka, Poznań
Al. Marcinkowskiego 23.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3242

POLECENIA

Fasonowanie
czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9
19017

SPRZEDAŻE

330 mórg
ziemi buraczanej, zabudowania masywne, sprzedam lub wydzierżawię, wpłata 35 000. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. Odpowiedź znaczek. (11158

Sprzedam (19704
skład spożywczy z urządzeniem i towarem w Gdyni, cena 3.000 złotych. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Okazja".

Piekarnię
tanio odstąpię. Toruń, Mickiewicza 101. (19747

Parcele
przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43a. (19298

Jadłodajnia
w centrum Bydgoszczy w pełnym biegu z wyszynkiem $4^1/_2$ alkoholu z powodu wyjazdu na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski „Dobry interes". 19730

Skład
spożywczy z mieszkaniem, towarem zaraz odstąpię tanio. Wiadomość Dziennik. (11155

Pianina
zagraniczne. Pfitzenreuter Pomorska 27. (11152

Sypialkę
dębową 250 zł. 3 Maja 6, stolarnia. (11149

Maszyna
do szycia, 60 zł. Długa 68/13. (11156

Piec (19722
szamotowy, ozdobny, dobry wyrób, na większy pokój lub biuro oddam tanio. Gdańska 127, m. 2.

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (19649

Bilard
w bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Ossolińskich 10, II piętro prawo. (19662

Okazja!
Kompletna sypialka polerowana 250, kuchnia 60, jadalka dębowa 400, także inne meble. Dworcowa 84. Śląski Dom Mebli. (19756

Ciężarówkę
Ford, 31 rocznik, prawie nową sprzedam korzystnie Marszałka Focha 14, podwórze. (11150

Śrutownik
Saxonia nr. 2 i motor do młócenia na podwoziu tanio na sprzedaż. Nakielska 24. (19752

Lustra (19752
lampy, obrazy, zegary, futra, sypialki białą i dębową, oraz różne meble, ze spadku tanio sprzedaje „Sala Licytacyjna". Gdańska 42, tel. 1554.

Rower (11143
sprzedam. Gdańska 103.

KUPNA

Poszukuję
willi wpłatą do 12 tysięcy. Oferty do Dziennika pod „Willa". (19732

Magiel
kupię. Oferty filja Dziennika „Magiel". (11151

Kupię (19757
księgę „Poległych Lotników". Oferty „Księga".

POSADY WOLNE

Handlowiec (19710
branży kolonjalnej, dzielny, rzutki ekspedjent potrzebny od dnia I. listopada b r. Jan Hoffmann, Wąbrzeźno, Rynek 13.

Poszukuje
się natychmiast inkasenta do biura z gotówką 3—4 tys. złotych. Zapewnienie, stała posada. Zgłoszenia kierować pod „Zapewnienie" filja Dziennika. (11140

Poszukuję
zaraz czeladnika krawieckiego na duże sztuki. Maks. Kania, Kościerzyna Pomorze, Rynek 2. (19749

Poszukuję (19644
8—10 specjalistów z własnemi narzędziami i długoletnią praktyką do reperacji wszelkich maszyn biurowych oraz 3 grawerów na stemple. Oferty Dziennik Bydgoszcz pod „Specjalista" oraz poszukuję precyzyjną tokarkę i aparat do szwejsowania.

Stolarz (19736
potrzebny. Długosza 6.

Potrzebny
zaraz na stałą dobrą robotę steper - cholewkarz, samotny, dobry fachowiec. Zgłoszenia Józef Strehlau, skład skór, Skórcz. (19668

Do jadłodajni
pod kierownikiem kucharza poszukuje się ucznia. Łowiczanka, Jagiellońska 7. (19731

Uczennicę
przyjmie krawcowa. Niedźwiedzia 4—8. (11141

Młynarz
z dobremi świadectwami może sie zgłosić. Młyn wodno-motorowy Krupka. poczta Rychnowo. (11147

Krawiec
zaraz potrzebny. Janiszewski, Koronowo. (11148

Fryzjerka
manikurzystka z wodną i trwałą ondulacją obeznana może się zgłosić. Antoni Radecki, Gdynia, Starowiejska 26. (19746

Pomocnik
szewcki potrzebny. Leszczyńskiego 28. (19742

Służąca
potrzebna zaraz. Zgłoszenia skład delikatesów, Mostowa 7. (19740

Chłopiec
inteligentny do bilardów potrzebny. Kawiarnia Bristol. (19738

Potrzebny (19737
krawiec. Kujawska 28.

Sprzedawaczka
do składu delikatesów potrzebna. Mostowa 7. (11145

Poszukuję
woźniców do rozwożenia węgla. Zgłoszenia Leszczyńskiego 5, od 3 do 5, piekarnia. (19750

POSADY POSZUKUJĄ

Która (19733
z pań przyjmie 14-letnią dziewczynkę do dziecka lub do lekkich prac domowych. Spieszne oferty do Dziennika „14-letnia".

Zaufana
poszukuje posługi. Adres w Dzienniku. (11142

Gospodyni
kucharka dobrze polecona szuka posady od pierwszego, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego „Gospodyni". (11154

DZIERŻAWY

Skład
do wydzierżawienia. Jasna 16. (19713

MIESZKANIA SZUKA

Młode
małżeństwo poszukuje 1 pokój lub portjerstwo. Oferty „Portjer". (19745

Mieszkanie
z ogrodem, 3 osoby, lub przyjmię administrację, em. dyrek. ogrodów. Oferty filja Dziennika pod „Ogród". (19755



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuch. Łącznik 16, Czyżków.

1—2 pokojowe:
kuchnia do wynajęcia. Ugory 45.

kuchnią. Śniadeckich 13.

3—2 pokojowe:
z kuchnią. Dworcowa 92.

Domek
ogródek sam dla siebie, wpłata 4500. Ugory 45.

3 pokojowe
Fordońska 14. (19735

4-pokojowe
przynależnościami, odremontowane, ul. Paderewskiego. Wiadomość Dworcowa 14—6. (11139

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Warszawska 1 drugie wejście, m. 5. (19556

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 15, m. 5. (11146

Pokoje
1—2 małżeństwu, obiady, telefon. 20 Stycznia 10, mieszk. 4. (19743

RÓŻNE

Detektywne
biuro Greif egzystuje 24 lat, wywiady, obserwacje, dochodzenia też zagraniczne. Poznań, Cieszkowskiego 8. (11111

Kto (11153
wypycha ptaki? Podania Plac Weyssenhoffa 5, m. 2.

Unieważniam
zgubioną książeczkę wojskową. Aleksander Gmurczyk. (19665

ZGUBY

Tablicę (19701
rejestracyjną P. Z. 40071 zgubiłem i ostrzegam przed nadużyciem. Józef Szczepaniak, Bydgoszcz, Wileńska 11. Telefon 104.

Zagubiono
dnia 6-go bm. tablicę nr. 11547 od samochodu pomiędzy Bydgoszczą - Fordonem. Oddać za wynagrodzeniem. Adria, Jagiellońska 22. (19724

Biały
pies sz ɔie zaginął dnia 17, za wynagrodzeniem. Dworcowa 98, tel. 775. (19753

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

PRZYJEMNE MARZENIA.



— A co pan zrobi, gdy jabłonka wyrośnie?
— Co dzień będziemy piec kaczkę z jabłkami, resztę zakonserwujemy na zimę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.